**W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii**

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 zł z odn. do domu 1.50 zł z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Sobota 21 listopada 1936 r. Nr. 327

# Walki na ulicach Madrytu

## Zwiększa się liczba zabitych i rannych

## Włosi i Niemcy uznali rząd powstańczy

RZYM (PAT.). Agencja Stefani komunikuje: Biorąc pod uwagę, że gen. Franco objął władzę na przeważającej części terytorium hiszpańskiego, oraz, że rozwój sytuacji wykazuje w sposób coraz bardziej oczywisty, że w pozostałych częściach Hiszpanii nie można mówić o istnieniu odpowiedzialnej władzy rządowej — rząd faszystowski postanowił uznać rząd gen. Franco i wysłać doń charge d'affaires, celem nawiązania stosunków dyplomatycznych. Charge d'affaires niezwłocznie uda się na miejsce.

Dotychczasowa reprezentacja dyplomatyczna przy rządzie hiszpańskim została odwołana.

* * *

Tej samej treści komunikat ogłosiło niemieckie biuro informacyjne.

LONDYN (PAT). Agencja Reutera donosi, że uznanie rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy w niczym nie wpłynie na zmianę polityki rządu brytyjskiego w sprawie nieinterwencji.

PARYŻ (PAT). Havas donosi z Madrytu: przez całą noc aż do południa trwała gwałtowna strzelanina na odcinku mostu francuskiego, gdzie kawaleria marokańska i oddziały piechoty powstańczej zdobyły pozycje rządowe.

Taktyka powstańców polega na obchodzeniu umocnień rządowych i zmierza do zajęcia Madrytu od północy. W ciągu ub. nocy pomimo wysiłków ze strony powstańców stanowiska obu stron walczących nie uległy zmianie.

Na odcinku pomiędzy dzielnicą uniwersytecką, a dworcem zachodnim sytuacja jest bardzo zagmatwana. Były po obu stronach wypadki ostrzelania przez omyłkę własnych żołnierzy.

Na odcinku Carabanchel panuje względny spokój. Wojska rządowe, po kilku drobnych utarczkach, zyskały nieco na terenie. Dowództwo obrony Madrytu liczy na posiłki, zdążające z Katalonii i Walencji, które mają uderzyć na powstańców od południa. Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego trwa nieustanna kanonada artyleryjska.

## Śmierć lub zwycięstwo

BARCELONA (PAT). Agencja Havasa donosi: Prezydent Companys poznał przedstawicieli prasy z przebiegiem narady, którą odbył z prem. Caballero i przewodniczącym Kortezów Barrio.

W czasie narady tej stwierdzono, że sytuacja militarna rządu jest zadawalająca i nie należy żywić żadnych obaw co do dalszego przebiegu wojny. Prezydent Azana przebywać będzie w dalszym ciągu w Barcelonie, gdyż obecność jego tam jest formalnym zaprzeczeniem kursującym za granicą pogłoskom, jakoby Katalonia przygotowywała się do ogłoszenia swej niepodległości i oderwania się od Hiszpanii.

**Wbrew tym pogłoskom Katalonia bardziej w tej chwili niż kiedykolwiek łączy swe losy z losami Hiszpanii.**

**Podczas zebrania tego postanowiono również, że w najbliższym czasie odbędzie się w Walencji nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Azany z udziałem Companysa. Po zebraniu tym zostanie wydany wspólnie manifest do narodu hiszpańskiego, nawołujący do śmierci lub do zwycięstwa.**

## 500 zabitych i 800 rannych

MADRYT (PAT). Źródła oficjalne oceniają liczbę ofiar wczorajszego bombardowania na 250 zabitych i 800 rannych. Te same źródła twierdzą, że od początku tygodnia padło ofiarą powietrznego i artyleryjskiego bombardowania Madrytu 500 zabitych i 1200 rannych.

Centrum miasta uległo poważnemu zniszczeniu. Szereg gmachów uszkodzonych, szyny tramwajowe są powyrywane z jezdni. Targ „Carmen" jest całkowicie spustoszony. Wszystkie niemal domy dokoła placu targowego są spalone lub leżą w gruzach. Mieszkańcy ich obozują na ulicy. Straż ogniowa nieustannie krąży po ulicach.

## Lotnicy bombardują szosę

PARYŻ (PAT.). Korespondent Havasa przy armii powstańczej w Avila donosi: Kolumny płk. Asensio i Delgado wkroczyły w dn. 17 b. m. wieczorem na ulice północnej dzielnicy Madrytu. Z rana wojska te odparły atak na dzielnicę uniwersytecką, a około południa zajęły stadion i szpital, posuwając się o 500 metrów naprzód i dochodząc do dzielnicy Argeilles.

Czołgi powstańcze docierały do ulicy Ruperto Chapi, gdzie o zmroku rozpoczęły się zacięte walki.

SEWILLA (PAT.). Radiostacja powstańcza donosi, że lotnictwo powstańcze intensywnie bombardowało szosę, wiodącą do Walencji.

Wczoraj strącono dwa samoloty rządowe. W dzielnicy Tenodora w Madrycie oddział międzynarodowy wyginął niemal doszczętnie. Lotnictwo powstańcze bombardowało gmach Ministerstwa Wojny i koszary Montana.

Oddział sewilski pod dowództwem majora Carranza zajął ulice św. Antoniego i Generała Ricardo.

Na północ od Passa Castellano wybuchł pożar.

Milicjanci podpalili całą dzielnicę przed jej opuszczeniem.

## Dyplomaci interweniują

LONDYN (PAT.). Z Madrytu donoszą, że komitet dyplomatyczny, utworzony w Madrycie, celem złagodzenia metod wojny domowej, nawiązał kontakt z rządem powstańczym w Burgos. Komitet ten zawiadamia brytyjskie koła oficjalne, że zwrócił się do dowódców wojsk powstańczych z prośbą, aby oszczędzili niektóre najgęściej zaludnione dzielnice Madrytu.

Jednocześnie Komitet zaproponował ministrowi spr. zagr. del Vayo, aby Madryt podzielono na strefy. Del Vayo przyjął tę propozycję, wyrażając zarazem powątpiewanie co do jej wykonalności.

W tych warunkach Komitet dyplomatyczny nie mógł zwrócić się do dowództwa powstańczego z żadną konkretną propozycją.

LONDYN (PAT). Ambasador rządu hiszpańskiego odbył rozmowę telefoniczną z władzami madryckimi, po czym przyjął przedstawicieli prasy, której złożył następujące oświadczenie:

„Przeważa wrażenie, że powstańcy trzymani są przez wojska rządowe w szachu. Plac Puerta del Sol w centrum stolicy stał o godz. 14-ej w płomieniach na skutek zrzucenia bomb zapalających. Bombardowanie Madrytu miało charakter gwałtowny, ale mimo to nastrój wśród ludności jest doskonały. Jest rzeczą nieprawdopodobną, by Madryt był wzięty w ciągu najbliższych kilku dni. Tocząca się walka ma charakter bezwzględny, a ludność przepojona jest wolą zwycięstwa.

## Walki nadal trwają

MADRYT, (PAT). Rano o godz. 2.30 samoloty powstańcze wznowiły bombardowanie Madrytu. Bomby wybuchały w różnych dzielnicach miasta. Spustoszenia mają być straszliwe. Szczegółów brak.

Dowództwo obrony Madrytu zajmuje obecnie pałac ministerstwa komunikacji. Zainstalowano tam radiostację, która wczoraj funkcjonowała normalnie. Przemawiało szereg mówców, stwierdzając „gotowość do obrony Madrytu aż do ostatniej możliwości".

SEVILLA (PAT). Źródła powstańcze donoszą, że podczas wczorajszych walk w Madrycie wojska rządowe straciły 3.000 zabitych, z czego 700 żołnierzy z t. zw. oddziału międzynarodowego.

Przez most pontonowy przerzucony przez rzekę Manzanares przeprawiły się wczoraj wszystkie wojska gen. Barrona z silną artylerią i czołgami. Również sforsował rzekę oddział płk. Tella. Na odcinkach Robledo i Chavela powstańcy odrzucili wojska rządowe, które pozostawiły 150 zabitych i wiele materiału wojennego. Poza tym strącono 3 samoloty rządowe.

## Syn b. dyktatora skazany na śmierć

ALICANTE (PAT). Trybunał ludowy skazał Jose Antonio Primo de Rivera na śmierć, brata zaś jego Miguela na 30 lat więzienia.

## Katastrofa w kopalni

### Nie można odnaleźć dwóch zasypanych górników

KATOWICE (PAT). W środę w nocy wydarzyła się katastrofa górnicza na kopalni Wujek w Borynowie pod Katowicami. Między godz. 1-szą i 1.30 w nocy na głębokości 610 m. pod ziemią nastąpił nagły wstrząs węgla i zawalenie się chodnika, wskutek czego zasypanych zostało 3 górników: Franciszek Czerwiński, Marcin Otworowski i Antoni Falta.

Rozpoczęta natychmiast akcja ratunkowa doprowadziła do wydobycia w krótkim czasie spod gruzów węgla Czerwińskiego, który na szczęście odniósł jedynie lekkie rany i w stanie niegroźnym został przewieziony do szpitala. Co do pozostałych zasypanych górników istnieje mała nadzieja na uratowanie ich.

**Akcja ratunkowa trwa.**

## 4 lotników poniosło śmierć

PARYŻ (PAT). Agencja Havasa donosi z Pragi, że w pobliżu Prostejowa na Morawach zderzyły się wczoraj rano 2 samoloty wojskowe. Czterej lotnicy, stanowiący załogę obu samolotów, ponieśli śmierć **na miejscu.**

## Straszna śmierć inżyniera

Według nadeszłych wiadomości do Krakowa, wczoraj wieczorem skutkiem wybuchu ładunku używanego w kopalniach nafty zginął w Lipinkach k/Gorlic przy szybie „Jutrzenkach" jeden z wybitnych geologów polskich docent krakowskiej akademii górniczej inż. J. Naturski. Ś. p. zmarły padł ofiarą eksplozji ładunku, który sprawdzał przed użyciem go w kopalni.

Siłą wybuchu zmieciony został z powierzchni ziemi budynek drewniany, w którym zajęty był pracą ś.p. inż. Naturski.

Dzięki oddaleniu się z budynku robotników w chwili badania przez ś.p. inż. Naturskiego ładunku, dalszych ofiar w ludziach nie było.

# Tragiczna śmierć min. Salengro

## jest wynikiem oszczerczej kampanii przeciwników politycznych

Samobójstwo ministra spraw wewnętrznych Salengro wywarło olbrzymie wrażenie. Atakowany od tygodni minister wyszedł z całej oszczerczej kampanii obronną ręką. Prawica chciała za wszelką cenę pozbyć się najzdolniejszego i najbardziej energicznego członka rządu, który zajmował odpowiedzialne stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Rozpoczęła oszczerczą nagonkę zarzucając mu, że popełnił dezercję. We Francji panuje pełna swoboda słowa, nie można nawet nałożyć kagańca na usta oszczerców i kłamców. Nie pozostało więc nic innego, jak odparcie tej całej hecy, przez udowodnienie, że jest fałszywa. Tak też uczyniono. Zarówno komisja specjalna ministerstwa spraw wojskowych, jak i druga komisja na czele której stanął szef sztabu gen. Gamelin, stwierdziła, że min. Salengro nie był dezerterem i nigdy nie był przez francuski sąd wojenny skazany.

Ale ta walka wyczerpała zdrowie i nerwy min. Salengro. Zwyciężył, ale uległ. Nie chciał ustąpić z gabinetu, gdyż byłoby to uważane za ucieczkę z pola walki.

Nerwy jednak nie wytrzymały. Najmocniejszy minister załamał się pod obuchem oszczerstw. Zamknął się w swoim mieszkaniu, napisał kilka listów pożegnalnych, przeprasza najbliższych za swój czyn i otworzył kurki gazowe. Śmiercią swoją chciał najmocniej zaprotestować przeciwko oszczerczej kampanii, przeciw specyficznym metodom zwalczania niewygodnych przeciwników.

Zdaje się, że samobójstwo min. Salengro przyśpieszy decyzję rządu francuskiego w sprawie ustawy prasowej. Premier Blum zapowiedział już kilkakrotnie, że musi uzdrowić stosunki prasowe we Francji i obronić część osobistą ludzi. Teraz kiedy panujący stan rzeczy doprowadził do samobójstwa jednego z najzdolniejszych członków rządu, projekt ten zostanie zapewne szybciej zrealizowany.

Min. Salengro cieszył się dużym autorytetem wśród robotników. Jemu trzeba było w pierwszym rzędzie zawdzięczać, że strajki okupacyjne zakończyły się szybko i miały przebieg bardzo spokojny. Znalezienie odpowiedniego następcy będzie rzeczą bardzo trudną.

×

### PO ŚMIERCI MIN. SALENGRO

PARYŻ. (PAT) — Komitet wykonawczy partii radykalno - socjalistycznej odbył wczoraj nadzwyczajne zebranie, na którym uczcił pamięć ministra Salengro, zapewniając rząd i partię socjalistyczną, że bierze żywy udział w ich żałobie.

PARYŻ. (PAT) — Wedle doniesień prasowych prokuratura w Lille na prośbę Bluma oraz rodziny Salengro wdrożyła dochodzenie w sprawie powodów zgonu ministra.

Wczorajszego wieczora odbywały się w Paryżu liczne manifestacje protestacyjne, zorganizowane przez czynniki lewicowe. W różnych dzielnicach stolicy formowały się pochody.

Z tłumów wznoszono okrzyki „niech żyje Blum" i „pomścimy Salengro".

Wybito szyby w redakcji dziennika „Figaro". Policja rozproszyła manifestantów. Wszystkie partie wchodzące w skład „frontu ludowego" nadesłały partii socjalistycznej wyrazy współczucia i solidarności występując przeciwko „zawodowym oszczercom".

Partia socjalistyczna powzięła uchwałę, stwierdzającą, że Salengro popełnił samobójstwo z powodu „ohydnej kampanii". Komunikat przyrównuje samobójstwo Salengro do zabójstwa Jaures'a i kończy się słowami: „Salengro winien być ostatnią ofiarą faszyzmu".

# „Trust mózgów"

## zmniejszył się o jedną osobę

WASZYNGTON (PAT). Podsekretarz stanu departamentu rolnictwa Rexford Tugwell podał się do dymisji. Tugwell był jednym z ostatnich członków „Trustu mózgów", którymi prezydent Roosevelt otaczał się w pierwszym okresie po objęciu władzy.

Teorie ekonomiczne Tugwella, który był profesorem uniwersytetu w Kolumbii, były powodem licznych ataków na Roosevelta i jego system administrowania krajem.

# Stanowisko Rosji Sowieckiej

## wobec uznania rządu powstańczego przez Włochy

RZYM (PAT) — W tutejszych zagranicznych kołach prasowych żywo dyskutowana jest decyzja rządu włoskiego w sprawie uznania rządu gen. Franco. Rozważana jest głównie sprawa, czy decyzja ta nie skłoni Włoch do wycofania się z komitetu londyńskiego.

W związku z tym zauważają tu, że Włochy postanowiły wraz z Rzeszą Niemiecką, podczas ostatniej berlińskiej wizyty min. Ciano przestrzegać zasady o nieinterwencji. Równocześnie jednak powstaje pytanie, jak zareaguje na stanowisko Włoch, Rosja Sowiecka i czy nie uzna decyzji rzymskiej za powód do zerwania zobowiązania o neutralności.

W takich okolicznościach Włochy poszłyby niewątpliwie śladem Sowietów i nie omieszkałyby udzielić jawnej pomocy rządowi gen. Franco.

Zaznaczyć należy, że włoskie koła półurzędowe nie udzielają w tej sprawie żadnych informacyj.

# Uznanie rządu powstańczego

## nie przesądza wyniku dalszej walki w Hiszpanii

Onegdaj rządy Włoch i Niemiec uznały rząd powstańczy gen. Franco w Burgos, uzasadniając swój krok tym, że w posiadaniu gen. Franco znajduje się większa część kraju, że zmierza on do zaprowadzenia ładu i spokoju. Uzasadnienie jest zresztą nieistotne. Ważny jest sam fakt.

Skoro Berlin i Rzym uznały gen. Franco i zerwały stosunki z Madrytem to znaczy, że liczą się ze zwycięstwem powstańców i uznając już teraz rząd gen. Franco chcą w odpowiedniej chwili wyciągnąć z tego wszystkie korzyści.

Przypominamy, że wyraziliśmy przypuszczenie, iż zajęcie Madrytu spowoduje uznanie rządu powstańczego przez niektóre państwa. Madryt jeszcze się broni a sprzymierzeńcy powstańców pospieszą z odsieczą dyplomatyczną.

Trzeba się liczyć, że śladem Rzymu i Berlina pójdzie niebawem jeszcze kilka państw. Uczynią to więc Portugalia, która zerwała zresztą pierwsza stosunki dyplomatyczne z Madrytem, dalej Austria i Węgry, które chodzą na pasku Włoch.

W ten sposób zwolennicy dzielenia Europy na dwa obozy, sztandarowi chorąży bloku faszystowskiego znaleźli sposobność do wspólnego zamanifestowania swoich przekonań. Krok ten jednak nie przesądza w niczym dalszej walki. Chyba, że pomoc okazywana powstańcom będzie jeszcze wydajniejsza i bardziej otwarta.

# Przygotowania wojskowe Włoch

## omawiane były na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej pod przewodnictwem Mussoliniego

RZYM, (PAT). — Wielka rada faszystowska pod przewodnictwem Musoliniego odbyła wczoraj wieczorem swe pierwsze posiedzenie w 15-ym roku ery faszystowskiej. Posiedzenie rady rozpoczęło się o godzinie 22, a zakończyło dopiero o godz. 4 rano.

Mussolini wygłosił długie 2-godzinne przemówienie, w którym przedstawił sytuację polityczną międzynarodową i wewnętrzną oraz położenie wojskowe i gospodarcze. Po sprawozdaniu Mussoliniego, wielka rada powzięła następujące uchwały:

1) Po odczytaniu przez Duce sprawozdania wicekróla Griaziani'ego o sytuacji politycznej i wojskowej we włoskiej Afryce wschodniej z dn. 14 listopada, wielka rada przesyła marszałkowi Graziani'emu swą gorącą aprobatę za podjęte przez niego dzieło zajęcia wszystkich obszarów imperium i pacyfikacji ludności.

2) Po wysłuchaniu z zaciekawieniem i zadowoleniem danych przedstawionych przez Duce, dotyczących **przygotowania wojskowego narodu**, wielka rada wyraża przekonanie, że w obecnej chwili przygotowanie to winno być przyspieszone, zwłaszcza w dziedzinie **lotnictwa i marynarki.**

3) Z okazji pierwszej rocznicy wprowadzenia w życie sankcyj, wielka rada potwierdza w sposób najbardziej kategoryczny zobowiązanie rządu uświęcone przemówieniem Duce z dn. 23 marca ub. r., zmierzające do osiągnięcia maksimum niezawisłości gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinach, dotyczących obrony narodu.

4) Wielka rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania hr. Ciano, zatwierdza protokół podpisany w Berlinie oraz protokół wiedeński, wyrażając hr. Ciano swe zadowolenie.

5) Po wysłuchaniu sprawozdania min Grandiego o działalności rozwiniętej w łonie komitetu nieinterwencji w wojnie domowej w Hiszpanii oraz o obecnym stanie stosunków włosko-brytyjskich, wielka rada aprobuje całkowicie postępowanie min. Grandiego.

# Pokój za wszelką cenę

## ale trzeba być gotowym do odparcia ataku

LONDYN (PAT.) — Przemawiając w Glasgow, premier Baldwin oświadczył:

Nigdy nie sądziłem, aby nie udało się uniknąć wojny. Każdy z moich wysiłków ma i będzie miał na celu oszczędzenie wojny W. Brytanii. Pragnę więcej — aby nie było wojny w Europie. Jestem w głębi serca przekonany, że najlepszą drogą do tego jest wzmocnienie W. Brytanii.

Gdybym miał najogólniej scharakteryzować swoją politykę, powiedziałbym: pokój niemal za wszelką cenę. Lecz jednocześnie należy być gotowym aby nikt nas nie zaatakował. Oznacza to w pierwszym rzędzie ofiarę ludzi zaciągających się do wojska oraz ofiarę, jaką stanowią wydatki na zbrojenia, które to pieniądze mogłyby być użyte na cele, związane z gospodarczym rozwojem kraju.

# Setki tysięcy osób

## na ślubie następczyni tronu holenderskiego

HAGA (PAT). — Na ślub holenderskiej następczyni tronu ks. Juliany z ks. Bernardem Lippe - Biesterfeld, przyjadą z Indyj Holenderskich tamtejsi książęta. Za kilka dni zjadą do Hagi ks. Pangeran Adipati Aria Mangkunogoro wraz z małżonką Ratu Timur. Sułtana z Diokiakarta reprezentować będzie zięć, Pangeran Pakunigrat z małżonką, Ratu Pembajun, oraz szef gabinetu sułtana, Pangeran Purobojo.

Obliczają, że na uroczystości ślubne zjedzie do Hagi z Holandii i zagranicy kilkaset tysięcy osób. Haga liczy obecnie przeszło 450.000 mieszkańców.

Już teraz zaznacza się duży popyt na miejsca na trybunach i w oknach znajdujących się na trasie pochodu ślubnego. Ceny za miejsce wahają się od 100 do 125 guldenów. Z uwagi na to, że ślub odbędzie się w styczniu, miejsca na otwartych trybunach znajdują mało odbiorców. Natomiast miejsca w oknach już są prawie wyprzedane. A

W związku z uroczystościami ślubnymi wakacje gwiazdkowe w szkołach zostały przedłużone o 10 dni.

# Krwawe walki na Wschodzie

PEKIN. (PAT) — Źródła chińskie donoszą, że po 3-godzinnej bitwie wojska chińskie przy poparciu artylerii zmusiły do odwrotu wojska mandżursko-mongolskie, które wtargnęły do wschodniej części prowincji Suiyuan.

Wojska mandżursko - mongolskie miały stracić 300 zabitych i wiele materiału wojennego.

# Zbrojenia Japonii

LONDYN. (PAT). — Reuter donosi z Szanghaju, że dzięki układowi niemiecko - japońskiemu, Japonia będzie mogła wykonać w ciągu 3 do 4 lat program dozbrojenia, obliczany początkowo na 6 lat.

Wydatki, związane z wykonaniem tego programu, obliczane są na 3 miliardy jen.

Na zasadzie układu handlowo - kredytowego Niemcy mają dostarczyć Japonii w pierwszym rzędzie czołgów i samolotów.

## Wesoły kącik

### Spryciarz

Podobno spryt jest rzeczą dziedziczną. Przechodzi z ojca na syna. I dlatego prawdopodobnie Kubuś jest taki sprytny, jak ojciec.

Ojciec Kubusia, jest detektywem w Pipidówce. I uważa się za najsprytniejszego detektywa w kraju.

Pewnego razu w Pipidówce schwytano niebezpiecznego przestępcę. Ojcu Kubusia powierzono zbadanie przestępcy.

— Musi pan z niego wydostać jak najwięcej informacji — powiedział zwierzchnik. — Jakie ma przestępstwa na sumieniu, jakich ma wspólników i t. d.

Koledzy detektywa, znając jego spryt, uśmiechali się pod wąsem.

— Nic z niego nie wydostanie! — szeptali między sobą. — Ten opryszek jest twardy, zacięty i nie lubi gadać.

Ojciec Kubusia zamknął się z przestępcą i siedział z nim trzy godziny.

Po trzech godzinach wybiegł zmęczony, spocony, ale z triumfującym uśmiechem.

— No i co? — obskoczyli go koledzy. — Wydostałeś co z tego łobuza?

— Chyba! — wypiął się dumnie detektyw. — Zmęczyłem się, trzy godziny badałem, ale wydostałem!

— Co?

— Papierosa!

*

Kubuś jest niemniej sprytny od ojca. I przy tym ma dobre serce.

W jego klasie wszyscy się kiepsko uczą. I wychowawca z tego powodu ma wielkie zmartwienie. Onegdaj całą godzinę mówił na ten temat.

— Wasza klasa uczy się najgorzej ze wszystkich klas! — mówił z goryczą. — Wstyd! Hańba! Najwięcej dwójek w waszej klasie!. W waszej klasie nie ma ani jednego dobrego ucznia! To jedyna klasa, w której nie ma prymusa, nie ma pierwszego ucznia. Gdy mnie dyrektor spytał kto jest prymusem w waszej klasie, nie wiedziałem co odpowiedzieć. Wstyd mi było za was!

Nauczyciel miał łzy w oczach.

Kubuś wziął sobie to bardzo do serca.

I nazajutrz, gdy wychowawca wszedł do klasy, Kubuś zerwał się z ławki.

— Panie profesorze, w naszej klasie już jest prymus!

— Gdzie? — zdumiał się nauczyciel.

Kubuś zamiast odpowiedzi wyciągnął spod ławki maszynkę spirytusową „Primus".

*Napoleon Sądek.*



## Radio

PROGRAM OGOLNOPOLSKI

6.50 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.55 Gimnastyka, 7.50 Muzyka, 7.15 Dziennik poranny, 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka, 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół, 12.05 Muzyka, 12.40 „Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym" — pogadanka, 12.50 Dziennik południowy, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Muzyka, 15.55 Jak spędzić święto, 16.00 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogadanka społeczna, 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa), 16.30 Jan Kiepura i Marta Eggerth, 17.00 „Na zagrodzie polskiego kolonisty" — felieton, 17.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R., 17.50 Pogadanka aktualna, 18.00 Wiadomości sportowe, 18.05 Poradnik sportowy, 18.20 Koncert reklamowy, 18.50 „Przegląd rolniczej prasy", 19.00 „Z rzeczy drobnych i zabawnych" (trzy humoreski), 19.20 „Z pieśnią po kraju", 19.45 Fragment operowy, 20.00 „Skrzypce i altówka", 20.15 „W starej sorwanice" — migawki muzyczne, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Muzyka lekka, 21.40 IX Koncert historyczny muzyki polskiej, 22.45 Muzyka taneczna.

# Od palety do buławy Marszałka

## Marszałek Śmigły na czele P. O. W.

Zaraz po wstąpieniu Piłsudskiego do Rady Państwa powstał ostry zatarg z okupantami.

Kością niezgody była armia. Piłsudski w żaden sposób nie chciał się zgodzić na to, aby znajdowała się pod dowództwem niemieckim. Zdawał sobie sprawę, że byt tworzącego się państwa opiera się tylko na wojsku. Wiedział, że Legiony nie posiadają już wyłącznie charakteru wojskowego, że powinny i będą wywierać decydujący wpływ na to wszystko, co się w Polsce będzie działo również w dziedzinie politycznej.

Z tych względów domagał się, aby na czele armii polskiej stali dowódcy.

Na to jednak nie chcieli pójść okupanci. Obawiali się właśnie potęgi Legionów. Obawiali się, że gdy Polacy zasiadający w Radzie będą mieli za sobą wojsko, będą stawiać coraz większe żądania.

Po długich pertraktacjach, gdy Piłsudski stwierdził, że nie zdoła wprowadzić w życie swych zamiarów, skierował większą uwagę na Polską Organizację Wojskową. Pragnął, aby przynajmniej kadry POW mogły wywrzeć decydujący wpływ na dalszy bieg wypadków.

Tymczasem zatarg z okupantami stawał się coraz ostrzejszy. Doszło już do tak napiętego stosunku, że Piłsudski zamierzał zbrojnie powstać przeciw Austriakom. Planował zajęcie Dęblina i tak długo stamtąd nie ustępować dopóki okupanci nie zgodzą się na jego warunek — armia polska pod dowództwem Polaków!

Ale wkrótce porzucił ten zamiar. Zdawał sobie sprawę, że niewiele tym wskóra. Okupanci bowiem liczebnie znacznie przewyższali siły Legionów i po zaciętej walce zmusiliby ich do poddania się.

### Okres represyj

Okupanci wiedząc, że Piłsudski był uwielbiany przez legionistów, którzy by poszli za jego rozkazem w ogień, postanowili zniszczyć Legiony. W ten sposób, przypuszczali, osłabią opór Piłsudskiego i przeprowadzą to co się im żywnie spodoba.

Zaczął się więc okres represji. Przede wszystkim podzielono legionistów na dwie kategorie: na tych którzy pochodzą z Kongresówki i na tych, którzy pochodzą z Galicji. Jednych odseparowano od drugich i na miejsce polskich oficerów wyznaczono austriackich.

Poza tym okupanci zaczęli tworzyć nową polską formację i ułożyli nową przysięgę, którą mieli złożyć nawet legioniści. Kazali im przysięgać że podczas tej wojny będą słuchali jedynie rozkazów dowództwa, które zostało wyznaczone przez wielkie mocarstwa gwarantujące niepodległość Polski, że będą słuchać swych zwierzchników i dowódców, że będą wykonywać powierzone im funkcje, oraz że będą sprawować się tak, jak przystało na odważnych żołnierzy.

### Aresztowanie Piłsudskiego i Sosnkowskiego

Rozumie się, że ta nowa przysięga dolała tylko oliwy do ognia. Piłsudski ostro protestował przeciw niej. A gdy jego protest niewiele pomógł, ustąpił z Rady Państwa. Ale to nie wywarło wielkiego wrażenia na okupantach. Represje nie ustały, a jeszcze bardziej się wzmogły. Gdy zaś do naczelnego dowództwa doszło, że Piłsudski organizuje potajemnie nowe oddziały wojskowe, postanowiono go unieszkodliwić.

22 lipca 1917 roku Piłsudski i jego szef sztabu, Kazimierz Sosnkowski, zostają aresztowani i zesłani w głąb Niemiec.

Piłsudski spodziewał się takiego obrotu sprawy i dlatego też na kilka dni przed aresztowaniem polecił swym najbliższym współpracownikom:

— Jeśli zostanę aresztowany, niech Śmigły - Rydz obejmie kierownictwo Polskiej Organizacji Wojskowej.

Wieść o aresztowaniu Józefa Piłsudskiego spadła jak grom z jasnego nieba na legionistów. Wszyscy boleśnie odczuli ten cios. Również i na Rydzu - Śmigłym wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażnie. Jego ówczesny stan ducha, jak i jego kolegów, obrazuje nam odpowiedni fragment pamiętników Marszałka Śmigłego - Rydza...

# Morderstwa bez ryzyka

## Za kulisami „klubu" w Ameryce

Za kilka dni odbędzie się w Stanach Zjednoczonych proces, który budzi zainteresowanie opinii publicznej. Przed sądem przysięgłych w Baltimore stanie panna Ethel Donovan, ładna młoda dziewczyna, która zabiła człowieka i ani przez chwilę nie wypierała się swego przestępczego czynu. Mimo to powszechna sympatia jest po stronie oskarżonej i jeśli ten nastrój udzieli się sędziom przysięgłym, panna Donovan nie zostanie surowo ukarana.

Przed kilku tygodniami panna Donovan wracała autem od swej przyjaciółki mieszkającej na przedmieściu do domu. Po drodze była świadkiem niezwykłej sceny: Kilku mężczyzn wyciągnęło z auta jakąś postać odzianą w smoking i strzeliło do niej. Po chwili nieznajomi wsiedli do auta i pełnym gazem ruszyli z miejsca.

Młoda dziewczyna nie namyślając się długo podążyła za nimi. Gdy dojeżdżała do miasta, spostrzegła auto policyjne. Natychmiast zawiadomiła o wypadku policjantów. Ci puścili się w pościg za gangsterami i po kilku chwilach dogonili auto, spodziewając się, że dojdzie do zaciętej walki z przestępcami. Stało się jednak inaczej. Znajdujący się w aucie mężczyźni na rozkaz policji zatrzymali się i z miejsca przyznali się do zarzucanego im czynu. Gdy policjanci zakładali im kajdanki na ręce, jeden z nich roześmiał się i radził policjantom dokładnie przyjrzeć się zwłokom zabitego, a wówczas na pewno ich się zwolni.

I rzeczywiście zatrzymani następnego dnia opuścili mury więzienne. Policja stwierdziła, że domniemani gangsterzy zabili małpę, która była odziana w smoking.

Pannę Donovan niepomiernie dziwił ten cały wypadek. Jeden z domniemanych gangsterów, niejaki Smith, starał się jej wytłumaczyć motywy tego czynu. Zakomunikował jej, że on i jego przyjaciele należą do klubu, którego członkowie dokonują „morderstw bez żadnego ryzyka". Z tego powodu zabijają różnego rodzaju zwierzęta. Pan Smith który przedstawił się jako kierownik tego klubu, był tak uprzejmy że zaproponował pannie Donovan zwiedzenie lokalu klubowego. Tam pokazał jej małpy, psy, świnie, które kupowano tylko w tym celu aby je zgładzić. Zwierzętom nakładano maski i szaty ludzkie, aby do złudzenia przypominały ludzi i następnie je zabijano. Członkowie klubu mieli więc złudzenie, że zabijają prawdziwych ludzi, i przy tym nie narażali się na konflikt ze sprawiedliwością. W ten sposób bawili się oni w gangsterów. Wśród strojów znajdujących się w magazynie klubu znajdowały się również uniformy policyjne, aby członkowie klubu mogli przeżyć atrakcję zabójstwa policjanta.

Gdy pan Smith zakończył swą opowieść pannę Donovan ogarnął taki wstręt, że wyciągnęła rewolwer, który na wszelki wypadek zabrała ze sobą, i strzeliła do kierownika klubu. Zaraz po dokonaniu morderstwa zatelefonowała do najbliższego komisariatu policji i zakomunikowała o swym czynie. Podczas przesłuchania zeznała, że odczuła taki wstręt do Smitha, że nie mogła opanować rosnącego w niej gniewu. Nie namyślając się wcale nad tym co robi, sięgnęła za broń i pociągnęła za cyngiel.

— Jestem głęboko przekonana, że swym czynem przysłużyłam się społeczeństwu — zakończyła swe zeznania.

Tego samego zdania jest większość mieszkańców Baltimore. Również i wybitny lekarz chorób nerwowych dr. Jerzy Worrell ujął się za zabójczynią.

— Pragnienie dokonywania mordów u tych ludzi nie mogłoby przez dłuższy czas zadowolić się tylko zabijaniem zwierząt — oświadczył lekarz, w udzielonym wywiadzie. — Wcześniej, czy później zaczęli by mordować ludzi. Panna Donovan wprawdzie zabiła człowieka, ale tym morderstwem przeszkodziła setkom innych zbrodni.

Czy to zdanie podzielą również sędziowie przysięgli? Kwestia ta zaprząta umysły większości mieszkańców Baltimore.



Zdjęcie nasze przedstawia widok zburzonych przez artylerię powstańczą gmachów państwowych hiszpańskich na przedmieściach Madrytu.

# Generał — morderca

## Sensacyjny proces w Ameryce

Generał brygady i były gubernator stanu Kentucky, William A. Denhardt, został w tych dniach aresztowany. Oskarża się go o zamordowanie swej narzeczonej, wdowy pani Viviany Taylor.

General Denhardt, 60-letni mężczyzna, udał się w godzinach wieczornych z narzeczoną na przejażdżkę za miasto. Po drodze pękła oś w samochodzie. Generał zatrzymał wóz, wysiadł i udał się do pobliskiej chaty.

Gdy wrócił do maszyny wraz z wieśniakiem, znalazł panią Taylor w odległości stu metrów od samochodu z przestrzeloną czaszką. General Denhardt twierdzi, że nie ponosi winy za śmierć narzeczonej. Obciąża go jednak ta okoliczność, że przy zabitej znaleziono jego rewolwer.

Brat zabitej wniósł oskarżenie przeciw generałowi. Twierdzi on, że generał zabił panią Taylor dlatego, że chciała z nim zerwać. Generała aresztowano, jednakże po kilkugodzinnym śledztwie zwolniono go za kaucją 25.000 dolarów.

# Echa katastrofy

## na Dworcu Głównym w Warszawie

Warszawski Sąd Apelacyjny wyznaczył na dzień 25 b.m. proces oskarżonych o niedbalstwo i brak nadzoru przy prowadzeniu robót gmachów Dworca Głównego, co spowodowało jak wiadomo tragiczną w skutkach katastrofę budowlaną. W katastrofie tej ponieśli pod ścianą rozbieranego budynku dworcowego, śmierć dwóch robotników. W pierwszej instancji skazano na kary do roku więzienia 3 osoby z kierownikiem robót inż. Eugeniuszem Strugiem na czele. Skazani odwołali się i proces o katastrofę budowlaną będzie rozpoznany ponownie.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY



## WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU


**STRESZCZENIE:**

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany **Sokołem, z roz**kazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii Suchotina. Uciekając przed pościgiem, wpadł Sokół do willi, w której mieszkała jedyna córka znanego ze swego okrucieństwa pułkownika żandarmerii — Iwanowa, Tatiana. Tatiana, która była córką Polki, zmarłej przed dwoma laty, ukryła bojowca, w którym zakochała się i wraz z nim uciekła z domu ojca, by zamieszkać na Czerniakowie, u jego ciotki, Orlińskiej.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza, na ulicy Bonifraterskiej. W tej fabryce pracowała również młoda i ładna robotnica Jadwiga Izdebska; kochała się ona również pokryjomu w Sokole. Majster Kazimierczak, który uwodził ładne robotnice, postanowił zdobyć Jadwigę. Pod pretekstem podwyżki zaprosił ją do swego pokoju i tu usiłował zniewolić. Dziewczyna stawiła opór i podczas szamotania się wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Chcąc zemścić się na dziewczynie, majster udał się do ochrany, gdzie zameldował, że Izdebska jest rewolucjonistką. Biedna Jadwiga została aresztowana, a jej rodzina, matka i siostra, zostały bez żywicielki.

O zdradzie Kazimierczaka dowiedział się Sokół, przybył więc do pokoju majstra i zażądał odeń odwołania donosu, w przeciwnym wypadku zagroził mu strajkiem w fabryce. Gdy Sokół wyszedł z pokoju majstra, ten pośpieszył do budki telefonicznej, by zawiadomić pułkownika Iwanowa o „buntowszczyku" Orlińskim. Ale Sokół wpadł za nim do budki, powalił go na podłogę i zaczął dusić.

Ale w tej samej chwili nadszedł dyrektor fabryki, Maślak. Sokół powtórzył swe żądania i zagroził strajkiem. Gdy dyrektor stanął po stronie majstra, Tadeusz pobiegł do hallu i wezwał robotników do strajku. Jego wezwanie znalazło szeroki odgłos i prócz sprzeciwu kilku robotnic wszyscy zgodzili się porzucić pracę.

Nagle rozległ się czyjś głos: — **Policja na sali!**


W chwili, gdy rozległ się okrzyk, że policja nadchodzi, stał jeszcze Tadeusz na stołku i krzyczał ochrypłym głosem, by się wszyscy uciszyli: chciał jeszcze raz przegłosować, kto jest za strajkiem, a kto przeciw niemu.

Gdy tylko padł okrzyk: „Policja", zeskoczył ze stołka i zmieszał się z tłumem.

Sądził, że po przecięciu sznura telefonicznego, dyrektor nie zdoła prędko zawiadomić policji o tym, co się święci w fabryce.

Teraz dopiero przypomniał sobie Tadeusz, że przecięcie sznura na nic się nie zdało, bo na pierwszym piętrze, w gabinecie dyrektora, znajdował się inny aparat telefoniczny.

Sytuacja stała się nader poważna. Tadeusz wiedział, że jeżeli go tu policja znajdzie, los jego będzie przesądzony. Ale nie, psy go nie złowią. Musi siebie ratować za wszelką cenę.

Podczas zgiełku i paniki, jaką wywołała w pierwszej chwili wiadomość o przybyciu policji, zbiegł na dół do piwnicy, gdzie mieścił się skład towarów.

Tu stała wielka ilość skrzyń z pudełkami od papierosów, od tytoniu, gilz i innych materiałów. Wiedział, że gra idzie o jego życie i to dodawało mu odwagi i siły do walki. Począł torować sobie drogę między skrzyniami i beczkami. Musiał ukryć się gdzieś, gdzie go nikt nie zdoła odszukać. Kilka razy poranił sobie ręce o gwoździe w skrzyniach.

W taki to sposób dobrnął do jednego z kątów, gdzie stały dwie skrzynie i między nimi urządził sobie kryjówkę.

Tu przykucnął, położył się między pokrywami skrzyń i starał się oddychać jak najciszej. Gdyby miał broń przy sobie, stawiłby policji opór aż do ostatniej kropli krwi. Był pewien, że przyjdą go tu szukać.

Ale ostatnio broni przy sobie nie nosił. Na ulicach odbywały się wciąż obławy i rewizje i z łatwością mógł przy takiej okazji wpaść. A bojowiec zabiera ze sobą broń tylko w wypadku, gdy jest to konieczne.

Tadeusz leżał w kącie, wstrzymując oddech. Zasłaniała go kupa skrzyń, beczek, tak, że dostać się do niego nie było rzeczą łatwą. do tego nikomu chyba nie wpadnie do głowy, że tam mógł ukryć się człowiek.

Tadeusz nie pomylił się.

Dyrektor Maślak podniósł się z podłogi, otarł pył i w czasie, gdy Tadeusz przemawiał na masówce robotników, wszedł do swego gabinetu, zadzwonił do „cyrkułu", prosząc o nadesłanie silnego oddziału policji.

Przybył oddział na czele z komisarzem. Maślak oświadczył mu, że bunt zorganizował jakiś robotnik, Tadeusz Orliński, który jest w fabryce delegatem robotników.

— No, trzeba go aresztować i będzie spokój — zadecydował komisarz.

— Oczywiście, panie komisarzu — potwierdził Kazimierczak, który drżał jeszcze z powodu zajścia z Tadeuszem.

— A czy nie uciekł? — pyta komisarz.

— Nie, na pewno nie uciekł — odrzekł Maślak — bramę zamknęliśmy na klucz a innego wyjścia nie ma...

Maślak z komisarzem policji weszli na salę, w poszukiwaniu Tadeusza.

Na sali zapanowała grobowa cisza. Tłum oniemiał. Za komisarzem wkroczył oddział policji z szablami w pogotowiu. Rozległ się okrzyk:

— Ruki w wierch! Ręce do góry!

Tłum podniósł ręce do góry. Na twarzach malował się strach, wszyscy zbledli. Ale w oczach wielu widać było nienawiść i pogardę dla zwierzęcych policjantów.

Wszyscy rozstąpili się i na środek sali wszedł komisarz policji, a tuż za nim dyrektor Maślak. Z tyłu za nimi czołgał się tchórzliwie Kazimierczak, który oczami szukał kogoś w tłumie.

— Gdzie jest Tadeusz? — zapytał dyrektor.

— Nie wiemy — odezwało się kilka głosów.

Komisarz, wysoki, otyły, o czerwonym nosie pijaka krzyknął:

— Dać mi tu tego buntowszczyka...

Wszyscy wokoło milczeli. Komisarz podszedł do jednego ze starszych robotników i zapytał:

— Powiedz, gdzie jest Tadeusz?

— Był tu przed chwilą, ale nagle zniknął...

— Gdzie zniknął? Dokąd się schował?

— Nie wiem, panie komisarzu...

— Albo wydacie mi tego buntowszczyka, albo źle będzie z wami... — grzmiał głos komisarza.



**Rozległ się okrzyk: — Ruki w wierch! Ręce do góry!**

Kazimierczak szepnął na ucho komisarzowi:

— Na pewno go dranie, gdzieś ukryli...

— A może zdążył uciec? — wtrącił się dyrektor Maślak.

— Za chwilę przekonamy się — odparł komisarz policji. — Mam raczej wrażenie, że ta banda go ukryła... Zapewne jest to niebezpieczny ptaszek...

Komisarz stał chwilę, jak gdyby namyślał się, po czym powiedział:

— Oddajecie w moje ręce dobrowolnie buntowszczyka, czy nie?

— Nie wiemy, gdzie się podział — odparło kilka głosów z tłumu.

— Razstupajsia — zagrzmiał głos komisarza, a oczy jego nabiegły krwią — ustawić mi się wszyscy pod ścianą! Pokażę wam, sukin-syny, co to znaczy bunt... Nauczę was, nauczę...

Z ust jego ciekła ślina.

— Powiedzcie z własnej, niewymuszonej woli, gdzie jest teraz Tadeusz — wtrącił się dyrektor Maślak. — Po co macie wszyscy cierpieć za jednego hultaja... Wydacie go, policja wycofa się stąd i wrócicie spokojnie do roboty... A jeśli nie wydacie, to spójrzcie...

Ręką wskazał na policjantów, stojących z szablami na ramieniu. Potem zwrócił się do kobiet:

**— No, baby, chcecie, żeby się tu krew polała?** Ja, wasz dyrektor, radzę wam, jak ojciec, jak wasz opiekun, nie ukrywajcie tego łajdaka...

— My go nie ukrywamy — odezwała się gruba Baśka — sam musiał się chyba ukryć!

Dyrektor odszedł na stronę z komisarzem policji, coś ze sobą szeptem mówili, po czym komisarz oświadczył:

— Kto z was wyda pierwszy tego buntowszczyka, otrzyma sto rubli nagrody!

Nikt nie odezwał się. Komisarz znów mówił:

— Pozostawiam wam pięć minut czasu. Jeśli w ciągu tego czasu nie wydacie tego merzawca, rąbać będę po głowach...

Ta groźba podziałała szczególnie na kobiety. Odezwały się głosy:

— A ja mówiłam odrazu, że to nam nie jest potrzebne...

— Głupia Jadzia wszystko narobiła...

— I ten zapaleniec Tadeusz...

— Nie chciało jej się z nim przespać i dlatego mamy wszystkie cierpieć.

Tak oto, tu i ówdzie rozlegały się głośniejsze szmery. A znacznie ciszej i liczniej słychać było:

— Milczeć, bydło, bo my was nauczymy rozumu...

— Stulić pyski...

— Jak ci źle na duszy, napluj Moskalowi w usta...

— Ty ośle, nie drżyj tak... jeszcze cię nikt nie zabił.

— Ale ja mam żonę i czworo dzieci, a ty jesteś kawalerem...

— Wstydź się, ty tchórzu...

Tymczasem dyrektor Maślak odbywał naradę z komisarzem policji i Kazimierczakiem:

— Czy panowie przybyliście ze wszystkich stron?

— Tak, zewsząd.

— Ale brama wejściowa była przecież zamknięta. Mógł tylko przeskoczyć przez parkan.

— Na pewno zauważyliby na ulicy i nasza straż wszczęłaby alarm — odparł komisarz policji. — Widzę po ich twarzach, że przed chwilą jeszcze tu był, na pewno go gdzieś ukryli...

— Trzeba zrewidować cały gmach — doradzał Kazimierczak. — Nie miał którędy uciec. Ukrył się w jakiejś komórce i siedzi...

Komisarz policji krzyknął:

— Riebiata! Pięciu tu zostanie, żeby pilnować tę bandę, a reszta za mną... Szukać wszędzie...

Kazimierczak zaofiarował swe usługi: zna całą fabrykę, każdy jej kąt, a zatem poprowadzi policjantów.

— Pożałujsta, bardzo proszę — rad był uprzejmości majstra komisarz policji.

Część policjantów pozostała na sali. W masie wszczął się znowu zgiełk, rozmowa. Przyjaciele i towarzysze Tadeusza zbliżyli się do kobiet. Felek podszedł do grubej Basi i odezwał się do niej:

— Ty, gruba, pyskata! Jak nie stulisz swego pyska i cośkolwiek jeszcze gadać będziesz, to pamiętaj, że do domu nie wrócisz...

— Kiedy ja nic nie mówiłam... — tłumaczyła się Basia.

— To nie gadaj dalej także nic.

Nikt na sali nie zauważył właściwie, gdzie się Tadeusz podział. Szeptem podawano sobie przypuszczenia: jeden widział, jak Tadeusz oknem wyskakiwał, inny znów wie na pewno, że prześlizgnął się między policjantami. Wszyscy oczekiwali z niepokojem wyniku rewizji, gdyż Tadeusz był ogólnie lubiany przez robotników.

— Ale tego psa Kazimierczaka nauczymy — szeptali młodsi.

— Tak, trzeba go będzie stąd wysiudać, bo to chodząca zaraza — potakiwali starsi.

A tymczasem policjanci przeszukiwali cały gmach.

Przede wszystkim weszli do stajni, na strych, do wszystkich komórek.

— A teraz trzeba poszukać w składzie, który znajduje się w piwnicy — szeptał usłużnie Kazimierczak.

Z zapalonymi lampkami w ręku zeszli policjanci krętymi schodkami na dół, do piwnicy. Tu natrafili na potężną przegrodę w postaci beczek i skrzyń, tak że nie mogli dalej ujść kroku.

Tadeusz usłyszał stąpanie policjantów. Skurczył się jeszcze bardziej i wstrzymał oddech w piersiach.

**Dalszy ciąg jutro.**

## Tłumaczenie snów

**P. Pirzeta.** Niedomaganie będzie w rodzinie. Mała strata w gospodarstwie. Pieniądze otrzyma Pani. Smutek będzie, który przemieni się w radość.

**„Czarna Zocha z Powiśla".** Trudna praca czeka Panią. Zabawa. Zamiar napotka przeszkody. Brunet myśli o Pani.

**P. Sakulski.** Czeka Pana rozmowa ze starą kobietą. Niemiła praca. Osoba na wysokim stanowisku projektuje coś w związku z Panem. Wysunie się projekt pewnego posunięcia, kolidującego z prawem.

**P. Godor...ski 102.** Uniknie Pan niebezpieczeństwa. Warunki materialne poprawią się. Spotka Pan blondynkę. List nadojdzie, lub papier urzędowy.

**Szesnastoletnia H. W.** Blondynka młode nie lubi Pani. Stanisława jest Pani życzliwa. Również starsza kobieta S. Bronek interesuje się Panią żywo.

**„Rozkoszna".** Będzie nieprzyjemność przy pracy. Kłopot domowy. Pozyska Pani serdeczną przyjaciółkę. Pieniądze otrzyma Pani.

**Lady Daisy** Zatrwoży się Pani. Pozyska Pani sympatię szatyna. Szkoda niewielka będzie. Komplementy.

**P. Wita P. 117.** Zechce Pani nadesłać mi opis jakiegoś snu p. Henryka. Jest on, jak widzę, człowiekiem zdolnym i rozgarniętym. Chętnie mu poradzę. Za fotografie dziękuję, są do odebrania w Administracji naszego pisma.

**Błędny ognik.** Wielka radość czeka Panią. Rozstanie z bliską osobą. Ostatni sen wróży szczęście w miłości. Dobrą radę otrzyma Pani.

**P. Ola Kasztelanka.** Zwiększą się Pani zarobki. Szatynka jest Pani życzliwa. Znajomą czeka kłopot pieniężny. P. Rychter ujrzy dawno niewidzianą osobę.

**P. „Wujcio B.".** Niedomaganie czeka Pana. Miłe spotkanie. Przykra przygoda.

**„Kiss 60 — 38".** Może Pani grać na loterii. Numer losu winien zawierać trzy jedynki. Wyjdzie Pani za mąż w przeciągu najbliższych dwóch lat i sześciu miesięcy. Sen siostry wróży kłótnię i kłopot pieniężny.



### Nie mając środków do życia

# zrozpaczona matka porzuciła 2-je dzieci

### Sąd ją za to uniewinnił!

Niezwykłe zakończenie miała jedna z wielu spraw, rozpoznawanych przez sądy o porzucenie dzieci.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła Wiktoria Munke, oskarżona o pozostawienie w poczekalni miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Grochowskiej 36 dwojga małoletnich dzieci.

Munkowa przyznała się do winy, wyjaśniając, że przed 5 laty porzucił ją mąż. Pozostała wraz z czworgiem dzieci bez środków do życia.

Zwracała się o pomoc do opieki społecznej, lecz bezskutecznie.

Nie mając innego wyjścia, pozostawiła dwoje dzieci w lokalu ośrodka, licząc, że tam znajdą właściwą opiekę.

Sąd Okręgowy w składzie sędziego Kowalskiego wydał wyrok uniewinniający.

W motywach sąd podkreślił, że oskarżona nie dopuściła się przestępstwa porzucenia dzieci ponieważ w jej rozumieniu właśnie ośrodek zdrowia był tym miejscem, gdzie dzieci znaleźć mogły opiekę, której sama nie mogła im zapewnić.

# Proces o katastrofę budowlaną

### odroczony na czas jednego tygodnia

W procesie o katastrofę budowlaną przy ul. Freta, sąd przesłuchał wszystkich świadków.

Powołani w liczbie 5-ciu biegli potwierdzili opinię, złożoną w toku śledztwa. Na liście biegłych figurował architekt Tadeusz Nowakowski, dyrektor Urzędu Inspekcyjno - Budowlanego. W związku z tym obrona postawiła sensacyjny wniosek o wyłączenie z liczby biegłych dyr. Nowakowskiego.

Obrona stoi na stanowisku, że winę za katastrofę ponosi inspekcja budowlana, względnie inspektor okręgowy, w którego rejonie znajdował się dom Foteż dyrektor urzędu, jako zainteresowany w wyniku sprawy, nie może wypowiadać swojej opinii o przyczynach katastrofy. Sąd wniosek obrony oddalił.

Obrońcy postawili wówczas 2 biegłym prof. Bryle i Wąsowiczowi szereg dodatkowych pytań. Biegli oświadczyli, że na pytania będą mogli dać odpowiedź po dodatkowych studiach i uzgodnieniu opinii.

Sąd przerwał tedy rozprawę do czwartku przyszłego tygodnia.



# Jak powstał frak?

W sierpniu 1786 roku paryski krawiec Jean Jacques Fracas był zaproszony na dwie uroczystości, które przypadały dzień po dniu. Zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami krawiec nałożył długi surdut, który sięgał prawie do kolan. Fracas, który był średnio zamożnym, człowiekiem, posiadał tylko jeden taki surdut i strzegł go jak oka w głowie.

Nieszczęście chciało, że pod czas kolacji na pierwszej uroczystości na surdut Francasa wylał się sos. Wszystkie próby oczyszczenia surduta spełzły na niczym. Zrozpaczony Fracas nie wiedział co począć. Nagle wpadł na dość oryginalną myśl: odciął z przodu poły surduta. W ten sposób powstał pierwszy frak.

W tym nowym stroju krawiec udał się na drugą uroczystość. Wszyscy obecni tam mężczyźni byli zachwyceni tym strojem i Fracas jeszcze tego samego wieczora otrzymał pięć zamówień. Po kilku miesiącach Fracas miał już ponad sto zamówień i krawiec stał się bogatym człowiekiem. Inni krawcy starali się z nim konkurować, ale za najelegantszy frak uważano ten, który pochodził z pracowni Fracasa.

Od tego czasu minęło 150 lat. Setki niuansów, krojów i barw przyjmował w ciągu te- przed 150 laty.



### Na małej wokandzie...

## Imieniny gospodarza

*(A.E.) Lokatorzy jednego z domów przy ulicy Wileńskiej postanowili zdobyć szturmem serce gospodarza. W tym celu kupili mu na imieniny srebrną papierośnicę, rozumując, że chociaż wydatek to spory, ale za to uwolnią się na pewien czas od eksmisyj.*

*Papierośnicę ową wręczono najbardziej wymownemu spośród lokatorów, panu Ignacemu Danusiowi, po czym ruszono całą kompanią do mieszkania właściciela domu.*

*— Tylko pamiętajcie sąsiedzi — przypominał na schodach pan Ignacy — jakeśmy się umówili. Ja mu będę wienszował, a wy za każdem razem powtarzajcie: „I małżonce pańskiej i dziatkom także samo".*

*

*— Czcigodny panie gospodarzu — rozpoczął pan Ignacy, gdy już wszyscy lokatorzy wtłoczyli się do mieszkania kamienicznika.— Duże pan masz z tem domem zawracanie głowy. I komorne trza z likatorów ściągać i remonta uskuteczniać... Więc za te wszystkie troski, w dniu imienin szczęścia i zdrowia życzymy panu szanownemu.*

*— I małżonce pańskiej i dziatkom także samo! — dodali chórem lokatorzy.*

*— Grube kabze pan masz — ciągnął pan Ignacy — ale nie zazdrościmy jej panu. — Przecie posiadasz pan wydatki! Za wode trza bulić, za dozorcego... Wszystko dla naszej likatorskiej wygody! Znakiem czego życzymy ci, panie gospodarzu, żebyś żył długie lata.*

*— I małżonka pańska i dziatki także samo!*

*— Mało takich litosiernych ludzi na świecie, jak pan. Miętkie serce pan posiadasz. Jak trza eksmisję uskuteczniać, albo co, to administratora pan posyłasz, bo sam pan nie możesz na ludzkie krzywde patrzeć. Niech więc Bóg za to ześle ci wszystko co najlepsze.*

*— I małżonce pańskiej i dziatkom także samo!*

*— Przyjm więc, luby gospodarzu, ten skromny upominek! — rzekł pan Ignacy i ruszył w kierunku solenizanta. Zawadził jednak nogą o dywan i wyciągnął się jak długi, uderzając się boleśnie w łokieć.*

*— Ażeby cię cholera wzięła — zaklął.*

*— I małżonkę pańską i dziatki także samo! — dodali lokatorzy.*

*

*Oburzony gospodarz podał pana Ignacego do sądu.*

*Sąd jednak, po dokładnym wyświetleniu sprawy, skargę oddalił.*

### W CZTERY OCZY

**Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami**

# Tragedia pensjonarki

### Grzech zawiódł ją na dno rozpaczy

P. TERENIA K. nadsyła błagalny zew:

**„Do lat 17-tu żyłam sama, pod ostrym wzrokiem ojca. Nic mi nie było wolno!!**

**Poznaję koleżankę, która uczy mnie żyć. Wprowadza w świat. Poznaję mężczyzn. Bawię się — szaleję. Ale wszystko to biorę nazbyt dziecinnie.**

**Mężczyzn bawi moja nieświadomość życia. Chcą wyzyskać mą młodość. Zastawiają sidła... Ja się tego domyślam, lecz wierzę jeszcze w uczciwość ludzką. Gdzieś zza horyzontu wyjrzało nieszczęście.**

**Poznaję pewnego pana, który uwodzi mnie, lecz jak podle!**

**I uleciało szczęście...**

**A we mnie zaszła zmiana. Coś tam, w sercu brakowało... zaufania do ludzi. Poczułam wstręt do ludzi.**

**Kończył się rok szkolny, dostałam promocję do 8-ej klasy. Wstępuje we mnie nadzieja, że podczas wakacji zapomnę o życiu, co okazało się jako sen koszmarny...**

**Wakacje! Wyjeżdżam na miesiąc w góry. Tam szukam zapomnienia, samotności. I rzeczywiście znajduję ją. Upajam się pięknem przyrody. Przyrzekam poprawę Tej, co zwie się Matką naszą! Przychodzi ukojenie... spokój wraca...**

**Po miesiącu jestem w Warszawie. Zastaję przyjaciółkę, lecz nie zgadzam się na żadne jej propozycje. I tu chcę żyć sama. Odsuwam się od świata, lecz cierpię, bo widzę tu twarze znajome. Spotykam się ze wspomnieniami. Ale jestem już pewna, żem na dobrej drodze.**

**Fatum mnie ścigał!! Poznaję mężczyznę, który wzbudza we mnie żar niewygasłej miłości. Kocham go! Teraz zapominam o wszystkim, chcę kochać całym sercem! Jestem szczęśliwa. Upajam się jego słowami o przepotężnej miłości, jaką odczuwa do mnie. Szczęście me nie ma granic. Mam to, czego szukałam. Cichą, wiośnianą, bezgraniczną miłość!**

**Myślałam, że znalazłam serce, co kochać umie i które moje serce zrozumie. A to był tylko szał z jego strony. On tylko pragnął mnie... pożądał...**

**Całą swoją istotę składam na ołtarzu miłości. Nie zdaję sobie sprawy, czy błądzę. Już wierzę w miłość taką, jaką przeżywam.**

**Po pierwszym dniu oddania, po otrzeźwieniu — bierze mnie w kleszcze rozpacz. Nie śpię całą noc, szlocham sercem i duszą! Po tej okropnej nocy miłość zwycięża depresję. Czuję jego słowa budzą znowu życie we mnie. Ze słońca miłości najwznioślejszej wyrasta nowa, zmysłowa. Po cudownym miesięcznym śnie przyszła brutalna rzeczywistość. Odezwała się przeszłość...**

**Mój złoty chłopczyk powiedział mi: „Dlaczegoś mi przed tym nie wspomniała, żeś kochała kogoś?" Boże! przecież nie uwierzyłby, gdybym mu powiedziała prawdę, że to on właśnie był pierwszym... że tylko jego kocham! Odszedł. Pogardził.**

**Gdzie szczęście? O, jak wielkie rozczarowanie!**

**A przysięgał, że kocha, Boga wzywał na świadka, nazywał swą narzeczoną!!!**

**Rok szkolny się zaczął. Minęły już niemal trzy miesiące nauki, a ja dniem i nocą myślę o nim, bo kocham! W tej wielkiej rozterce zjawia się koleżanka i proponuje dawne życie! Gdzieś w głębi duszy zdradzone serce nakazuje cierpieć w ukryciu, lecz głos zemsty zwycięża. Każe zapomnieć o uczciwości, o szacunku dla samej siebie.**

**Znów cukiernie, teatry, kawalerki...**

**Tak trzy miesiące minęły, trzy miesiące bólu, tęsknoty, trzy miesiące upokarzającego życia!**

**A w nocy łka me serce, usta szepcą jego imię, łzy skrapiają poduszki, sumienie się odzywa. I tak codziennie. A to 8-ma kl., po tym matura... Czy zdam?...**

**...Boję się!!! Myślałam, że z szałem przyjdzie zapomnienie Ale nie, nie zapomnę! Kocham!!!**

**I są chwile, kiedy chcę zanurzyć się w szale, pić rozkosz aż do dna, ale powstrzymuje mnie miłość święta.**

**A są dnie, kiedy staje mi przed oczami pytanie: po co żyję? Dla kogo? Przecież wszyscy pogardzą! Jam tu niepotrzebna, jam jak trędowata!!!**

**Z tą tęsknotą, żalem w sercu, nie chcę dłużej żyć.**

**Szanowny Panie, błagam o radę: co robić? Iść tak w zatracenie? A po tym?...**

**Czy są grzechy takie ludzkiego życia, żeby już nigdy nie mogły być zmazane, zatarte? Czy są takie występki, których życie późniejsze już niczym, niczym zasłonić nie zdoła? Czy są grzechy niezniszczalne na wieki?**

**Panie, a jeśli i Pan mną pogardzi to chociaż proszę mi odpisać, żem niegodna pańskiej odpowiedzi — ot tak szczerze! Ale nie, nie! Pan nie pogardzi!"**

*

Ma Pani słuszność, kochana Panno Tereniu, przypuszczając w zakończeniu swego listu, że nie pogardzę, bo dla nieszczęścia ludzkiego nigdy nie żywię pogardy, jeno szczere współczucie. Słusznie też przewidziała Pani na początku swego listu, że nie rzucę w Panią kamieniem, bo miałby ku temu prawo jedynie „kto bez grzechu", a któż nim jest? Pod tym hasłem Pan nasz i Zbawiciel przebaczył nawet jawnogrzesznicy Marii Magdalenie. A Pani, Panno Tereniu, daleko jeszcze do tego miana, choć je Pani sobie w zapale samooskarżenia i moralnego samobiczowania ciska w młodziutką i, zapewne, ładną twarzyczkę.

Pani jest najwyżej ćmą, która porwana nieodpartym pędem, zbyt blisko krążyła przy świetle nocnej latarni i opaliła sobie skrzydełka. Bolą, bo Pani się sparzyła dotkliwie, a jednak pokusa ciągnie nadal... I czyżby dlatego „iść tak w zatracenie", jak Pani pisze? O, nie...

Teraz pierwszą rzeczą dla Pani powinno być ochłonięcie z tego wszystkiego i zabranie się do nauki. Najpierw matura! Wszak zostało do niej zaledwie pół roku. Nie wolno dopuścić do tego, aby dorobek naukowy ośmiu lat został zmarnowany. Proszę choć za ten krótki okres czasu wyrzec się wszelkich przyjemności i zabrać się ostro do pracy. To i zagłuszy ból i wyprostuje Pani linię życiową.

Po tym zaś cały świat stanie przed Panią otworem. Albo wstąpi Pani na uniwersytet, kształcąc się dalej w jakim uczciwym zawodzie. Może Pani zostać lekarką, adwokatką, nauczycielką. Albo odrazu postarać się o posadę, uzupełniając już otrzymane wykształcenie praktycznymi umiejętnościami (buchalteria, pisanie na maszynie, stenografia). Odzyska Pani spokój duchowy. To pewne. A wtedy już inaczej Pani patrzeć będzie na świat.

Będąc samodzielną, a wnet, zapewne, i niezależną materialnie, będzie Pani mogła po tym dokonać swobodnego wyboru mężczyzny, który nie będzie już Pani traktował, jak nieświadomą smarkatkę, ale jak szacunku godną kobietę — człowieka. Wtedy dopiero zakwitnie Wam miłość prawdziwa, czego Pani życzę z całego serca!



JAN DULINSKI

# Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

**STRESZCZENIE OSTATNIEGO ROZDZIAŁU:**

Anna Morette i Heidenau spacerowali po peronie, czekając na pociąg. Przypadkowo na dworcu znalazł się również kolega Heidenau z „Nachrichten Dienst", Erwin Kraus. Mimo doskonałej charakteryzacji poznał on Heidenaua. Natychmiast pobiegł do najbliższego żandarma i zakomunikował mu o swym odkryciu. Ten jednak nie chciał działać na własną rękę. Postanowił zawiadomić o wszystkim dyżurnego oficera.

Po kilku chwilach peron został otoczony mnóstwem żandarmów i policjantów. Ku ogólnemu zdumieniu, znaleziono tylko samotnie spacerującego księdza. Mniszka natomiast zniknęła.

## 48.

## „To jakaś straszna pomyłka!..."

Dyżurny oficer spostrzegł mężczyznę w szatach księdza, który stał tuż przy szynach i spoglądał w stronę, z której miał przybyć pociąg. Ani Erwin Kraus, ani dyżurny oficer nie mogli dostrzec jego twarzy, ponieważ stał odwrócony tyłem. Ciekawiło ich, gdzie mogła się podziać jego towarzyszka? Nie było jej przecież na peronie, a przed tym spacerowała w towarzystwie rzekomego księdza.

Ale w danej chwili nie było czasu na rozmyślania. Należało jak najszybciej zajść z tyłu drogę „księdzu" i z błyskawiczną szybkością wykręcić mu ręce, aby nie mógł stawiać oporu.

Kilkudziesięciu żandarmów i tajnych agentów ruszyło w stronę księdza. Jeden z odważniejszych agentów podbiegł do księdza, schwycił go za ręce i z błyskawiczną szybkością wykręcił je.

— Co się stało? — zawołał ksiądz, odwracając pełną przerażenia i oszołomienia twarz w stronę napastnika.

Nie dano mu jednak dojść do słowa. Po chwili kilkunastu agentów i żandarmów rzuciło się na niego i skuło mu ręce w kajdany. Na miejscu wypadku natychmiast uczyniło się wielkie zbiegowisko. Podróżni gapili się na to niezwykłe, niecodzienne zjawisko: duchownemu zakładano kajdanki na ręce!

Czy ten ksiądz ma być jakimś niebezpiecznym przestępcą? — pytali się w duchu.

A ksiądz stał na miejscu, jak gdyby przeobraził się w słup soli. Głos uwiązł mu w gardle. Nie mógł wymówić słowa, tylko jego oczy, z których biło przerażenie i oszołomienie, zdawały się pytać żandarmów: „Czy nie śnię?"

— Jednakże schwytaliśmy pana! — zawołał triumfująco dyżurny oficer i cieszył się już w duchu na myśl o wysokiej nagrodzie, jaką otrzyma.

Erwin Kraus zbliżył się do aresztowanego i wpatrując się w jego twarz, rzekł szeptem do jednego z agentów:

— Przez ten czas, gdy zawiadamiałem dyżurnego oficera o mym odkryciu, potrafił już dokonać pewnych zmian w swej twarzy. Przypuszczał, że w ten sposób potrafi nas zmylić... Hm... do czego jest zdolny szpieg!

Zaaresztowany, skuty w kajdany ksiądz jeszcze ciągle nie mógł opanować swego oszołomienia i nie potrafił wymówić słowa. To wszystko, co przeżył, było dla niego tak niezwykłe i niezrozumiałe, że miał wrażenie, iż to jakiś straszny sen...

Gdy go prowadzono na posterunek żandarmerii, wrócił wreszcie do siebie i zapytał głosem pełnym rozpaczy i przerażenia:

— Czego właściwie panowie chcą ode mnie? To jakaś straszna pomyłka! Popełniacie przecież okropny grzech, traktując w ten sposób osobę duchowną...

— „Co potrafi dokonać szatan — pomyślał Erwin Kraus — nawet całkowicie zmienił głos".

— Pan, panie Heidenau — ostro odparł księdzu dyżurny oficer — popełnił wielki grzech, wdziewając szaty duchownego! Znamy się jednak na tych kawałach... Mimo to został pan zdemaskowany...

— Co za Heidenau? — ksiądz wytrzeszczył oczy ze zdumienia. — Nazywam się Piotr Boehme, mieszkam w „Monachium... Odrazu byłem pewny, że panowie się pomylili...

— No dosyć tej komedii, mój panie! — zawołał triumfująco dyżurny oficer.

— Przysięgam na Boga, że nazywam się Piotr Boehme. Rozwiążcie mi ręce, to pokażę wam me dokumenty... Dokonaliście strasznego czynu, moi panowie, ciężko obraziliście duchownego! To wam nie ujdzie płazem!...

— Jako szpieg wcale nieźle gra pan swą rolę— odezwał się ironicznie dyżurny oficer.

— Milczeć! — wykrzyknął oburzony ksiądz. — Jestem duchowną osobą, a nie żadnym szpiegiem.

— A gdzie jest pańska partnerka, panie Heidenau — wtrącił Erwin Kraus.

— Co za partnerka? — zdziwił się ksiądz. — Mam wrażenie, moi panowie, że postradaliście zmysły.

— Bez błazeństw, panie Heidenau — wykrzyknął dyżurny oficer. — Pan chyba sam dobrze rozumie, że to wszystko nie uratuje pana od zasłużonej kary, jaka go czeka...

Otoczonego ze wszystkich stron przez policjantów i żandarmów księdza wprowadzono wreszcie na posterunek. Kilkunastu tajnych agentów ustawiło się za nim, trzymając w pogotowiu nabite rewolwery. Mimo że był zakuty w kajdany, agenci obawiali się go. Któż bowiem mógł przewidzieć, co ich czeka ze strony tego wyrafinowanego szpiega, który posługuje się bombami gazowymi.

Księdza poddano rewizji osobistej. W jego kieszeniach nie znaleziono jednak nic podejrzanego. Jak się okazało „niebezpieczny szpieg" nie posiadał przy sobie nawet rewolweru... Natomiast znaleziono przy nim torebkę z pieniędzmi, modlitewnik w skórzanej oprawie, mały notes, kilka drobiazgów i paszport wystawiony na nazwisko Piotra Boehme. Z tego dowodu osobistego wynikało niezbicie, że Piotr Boehme był księdzem katolickim i mieszkał w Monachium.

— Pan przedstawia sobą obraz niewinności! — roześmiał się dyżurny oficer. — Uczynił pan z siebie prawdziwego księdza, aby nie mogło na pana paść najdrobniejsze nawet podejrzenie... Ma pan przy sobie tylko modlitewnik i sfałszowany paszport. No tak, komu by wpadło na myśl, że Piotr Boehme jest w rzeczywistości Heidenauem, cha, cha, cha...

Dyżurny oficer uczynił znaczący ruch ręką, jak gdyby chciał rzec: „znamy się na tych kawałach", ujął za słuchawkę i połączył się z główną komendą żandarmerii:

— Hallo... Główna komenda? Kto przy telefonie?... Tu porucznik Stencel... Mam do zakomunikowania nader ważną wiadomość... W mojej kancelarii znajduje się w tej chwili skuty w kajdany Gotfryd von Heidenau... Tak... Tak... Jego kolega z „Nachrichten Dienst" poznał go na peronie... Tak... Wraz z jego partnerką, miss King... Jej jednakże nie zdołaliśmy ująć... Znikła gdzieś... Żandarm popełnił błąd... Nie wolno mu było ich spuszczać z oka... Był jednak tak oszołomiony tą wiadomością, że wbiegł do mnie do kancelarii, aby mi o tym zameldować... No tak... Natychmiast zarządziłem obławę, chcąc ich schwytać... Nie, nie przyznaje się... Doskonale gra swą rolę... Przesłać go do pańskiej dyspozycji? Natychmiast? Wedle rozkazu!

Nie zwracając uwagi na protesty, krzyki oburzenia i szamotanie się księdza, dyżurny oficer rozkazał przewieźć go do głównej komendy żandarmerii. Natychmiast kilkudziesięciu żandarmów otoczyło go, siłą wyprowadziło z kancelarii dyżurnego oficera i zaczęło prowadzić do głównej komendy.

Tam już czekał na niego pułkownik Klingel, któremu telefonicznie zakomunikowano oszałamiającą wiadomość: ujęto w końcu Heidenaua, przebranego za księdza katolickiego...

**Dalszy ciąg jutro.**

# W szponach gangsterów

Fred udał się do doktora Beckera, oświadczył mu, że wie, iż został on przekupiony przez gangsterów, tym nie mniej nie ma zamiaru przeszkadzać mu w jego poczynaniach: przeciwnie, pragnie również, by miss Nora uniknęła śmierci, gdyż chce sprawdzić, czy za pomocą pracy można wyleczyć przestępcę.

— Mister Fred — ze szczerym zapałem przerwał doktór Becker — jest pan naprawdę niezwykłym człowiekiem, skoro potrafił pan to zrozumieć. Przyszedł pan do tych wniosków na podstawie praktyki dzielenia, ja zaś na podstawie długich lat doświadczeń...

— Wobec tego — zgoda między nami. Zapominam o tym, że pan dał się przekupić przez gangsterów i zostaję w danym wypadku pańskim przyjacielem. Otóż uczynimy z miss Norą następujące doświadczenie: osadzimy ją w zakładzie dla ciężko chorych, przy tym otrzyma ona możność takiej pracy, która ją zaciekawi. Jest to nader inteligentna kobieta, będzie więc pomagała personelowi lekarskiemu i pielęgniarkom w leczeniu chorych. Pańską rzeczą będzie zaciekawić ją tą pracą i obarczyć w takim stopniu odpowiedzialnością, by o niczym innym nie myślała. Sądzę, że po pewnym czasie zacznie studiować medycynę pod pańskim kierunkiem i przywiąże się do tej pracy...

— A wtedy ogłosimy wspólnie dzieło — zakończył rozmowę Becker — pod tytułem: „O tym, jak zwalczać przestępstwa".

Fred opuścił gabinet doktora bardzo rad z wyniku swej wizyty. Gdy wyszli, oświadczył Nelly:

— Droga, zmieniam zawód...

## ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIERWSZY

## Znów na sali sądowej

Po przerwie czterech miesięcy znów wznowiono, przewód sądowy w sprawie Lili Eden, zwanej miss Nora, oskarżonej o to, iż, będąc długie lata kierownikiem bandy gangsterów, dokonała szeregu czynów występnych, morderstw i t. d.

Jako pierwszy zabrał głos profesor doktór Becker, dla dania swej ekspertyzy lekarskiej w sprawie miss Nory. Był teraz pewien siebie, wiedział o tym, że Fred wydał sędziemu Greenowi o nim najlepszą opinię...

Donośnym głosem odczytał orzeczenie, podpisane przez kilku lekarzy, stwierdzające, że miss Nora jest chora na padaczkę, że jest typem na wskroś nienormalnym, że za swe czyny odpowiada tylko w 10% a może i to nie.

Opinii światłego profesora wysłuchano w największym skupieniu, po czym sąd udał się na naradę.

Na sali zapanował zgiełk i ogólne poruszenie. Wszyscy zastanawiali się nad tym, czy sąd uzna orzeczenie biegłych i umorzy sprawę, czy też będzie uważał, iż sprawę należy pomimo wszystko rozpatrywać, zaś opinię lekarzy przyjmie pod uwagę przy wydaniu wyroku.

Bardziej od innych denerwował się Fred. Jeszcze nigdy nie był tak niespokojny, jak ostatnio. Sędzia Green, który spotykał się z nim dość często, powtarzał:

— Mister Fred, nie sądziłem, iż tak twardy człowiek jak pan, może ulec takim wpływom po zawarciu małżeństwa.

Ale Fred nie uległ wcale wpływom Nelly. Pragnął uratować teraz miss Norę, dla swego eksperymentu, jak to nazywał, tak samo, jak przed tym pragnął ją unicestwić...

Nareszcie wrócił sąd na salę i przewodniczący donośnym głosem odczytał orzeczenie:

— Komplet sądzący w sprawie Lili Eden, zwanej miss Norą, po wysłuchaniu i dokładnym rozpatrzeniu opinii, wydanej przez znakomitych lekarzy i znawców chorób umysłowych, a mianowicie, profesora doktora Johna Beckera, doktora Williama Smedleya i doktora Jakóba Helda, orzeka:

sprawę Lili Eden nadal rozpatrywać w trybie zwykłym, ponieważ dokonane przez nią przestępstwa muszą zostać należycie ukarane, zaś opinię lekarzy przyjąć pod uwagę przy wymierzaniu wyroku.

Z wielkim napięciem słuchał Fred sentencji orzeczenia, a gdy usłyszał ostatnie słowa, odetchnął z ulgą. Wyrok śmierci nie zapadnie już. Miss Nora jest uratowana...

Nelly, która siedziała obok swego męża i znała jego myśli, również odetchnęła z ulgą. Jak to dobrze — pomyślała — że Willy będzie teraz mógł spokojnie badać miss Norę, z chwilą gdy zacznie pracować w szpitalu...

**Dalszy ciąg jutro.**

# Łagodny wyrok na nieszczęśliwą żonę

## Sąd skazał ją na 2 lata aresztu z zawieszeniem

**Dziś zamieszczamy dokończenie sensacyjnego procesu, którego początek podawaliśmy we wczorajszym numerze.**

25-letnia niewiasta ze swego miejsca chwilami wydawała się jak kłębek nerwów, który tylko w sposób automatyczny reaguje słowami na pytania, jakie zaczęły padać ze strony sądu i oskarżenia oraz obrony.

Wyjaśnienia oskarżonej nadały całej sprawie specyficzne tło, mogące być nielada źródłem dla charakterystyki naszej epoki.

— Czy oskarżona przyznaje się do winy — pada pierwsze sakramentalne pytanie przewodniczącego.

Wolska nerwowo oświadcza, że przyznaje się do faktu, iż skierowała kubek z kwasem siarczanym w stronę męża.

Nie miała jednak zamiaru ani oszpecić męża, ani pozbawić go wzroku. Kwas wzięła z liceum chemicznego, w którym pracowała jako laborantka.

W przebraniu służącej Wolska spacerowała pod domem Wandy Pryznerowej, którą chciała nastraszyć i przestrzec przed rywalizowaniem z legalną żoną Wolskiego.

Niespodziewanie dla niej na ulicy znalazł się Wolski. W tej chwili zatraciła panowanie nad skołatanymi nerwami.

Opamiętała się na krzyk męża. W jednej chwili pożałowała swego czynu i resztę kwasu wylała na siebie.

Na pytania sądu Wolska opisuje historię poznania się z przyszłym mężem, trudności, jakie odrazu stanęły przed ich wspólnym celem.

Ojciec Wolskiego kategorycznie opierał się związkowi syna. Uważał, że młoda panna, choć córka sędziego, ale bez pieniędzy stanowi mezalians. Wygłaszał tego rodzaju maksymę, że „jak kobieta bez pieniędzy podoba się, to się żyje z nią, jak długo się chce, a później się kopnie".

Niemniej Witold kochał ją do szaleństwa i zdecydowano się na potajemny ślub. Wolska opowiada, jak w krótki czas po ślubie w młodym małżonku nastąpił przełom.

— Wszystko, co jemu się tak podobało we mnie, przestało się podobać, nawet suknie czy pantofle, w których, mówił kiedyś, że jest mi pięknie, teraz były nieładne, niegustowne.

O samej separacji oskarżona mówi, że nie chodziło o faktyczne rozstanie z mężem, ale o ułagodzenie jego ojca, który stale był przeciwny związkowi. Mąż dodawał, że i tak, ponieważ wzięli dwa śluby, a separacja będzie orzeczona przez konsystorz katolicki, ślub udzielony w kościele prawosławnym będzie ważny.

Dzięki tym zabiegom wyłudzono jej zgodę na separację.

Tylko do jednego poczuwa się. Na kilka tygodni przed krytycznym zajściem przyszła w nocy do męża. Była w stanie zupełnej depresji. Wieczorem wypiła kilka kieliszków wódki, zdarzyło się to po raz pierwszy w życiu. Alkohol podziałał na nią ogromnie. Nie oglądając się na konsekwencje, uległa sile, która pchała ją do męża.

Mąż nie chciał otworzyć drzwi. Zbiegli się lokatorzy i wyperswadowali mu, że należy wpuścić żonę.

Klęczała przed nim przy łóżku. Pod poduszką znalazła wówczas rewolwer, chciała i wówczas popełnić samobójstwo, o ile mąż będzie upierał się przy rozłące z nią.

W trzy dni później przeprosiła męża. Posłała mu olbrzymi bukiet żółtych róż i list, w którym wyraziła swą zgodę na to, co się stało, a jednocześnie słowa przebaczenia i skruchy.

Przed tym jeszcze próbowała ratować swe szczęście, zawiadamiając o romansie męża swej rywalki. Preyzner spotkał żonę z Wolskim, gdy wysiadali z taksówki.

Doszło do czynnej zniewagi.

Dalszy ciąg przesluchania odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Po wznowieniu jawności sąd przystępuje do badania świadków. Na pierwszym miejscu znajduje się sam Wolski, który mimo to, że jako mąż ma prawo odmówić zeznań, chce być przesłuchany. Również chcą być przesłuchani ojcowie obydwu stron: Wolskiego i sędzia Kirkiczenko. Na liście świadków zabrakło nazwiska tej, dla której kwas był przeznaczony.

Przesłuchany w charakterze świadka Witold Wolski rozpoczął od opisu przebiegu zajścia. Z zeznań wynika niezbicie, że oskarżona nie mogła wiedzieć, iż świadek znajdzie się na ulicy Targowej. Z Preyznerową miał się bowiem spotkać przypadkowo.

Św. Wolski opisuje dalej dzieje swego małżeństwa. Rozpoczęło się w tramwaju. Po kilku tygodniach kawalerski pokój, do którego zgodziła się przyjść Nonna, stał się miejscem, gdzie przypieczętowano słowa o wspólnej gorącej miłości.

Nonna po tym przeżyciu wpadła w wielkie zdenerwowanie i rozpacz. Ślubem trzeba było ulegalizować wytworzony stan.

Św. Wolski twierdzi, że żona odznaczała się niesłychanym nieopanowaniem, niestałością, zazdrością, pesymizmem.

Biegli wydali opinię, że Wolska miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność kierowania czynami.

Po przemówieniach stron, sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonej. Wolska zdobyła się na wypowiedzenie przyciszonym głosem paru zdań.

— Kochałam go i kocham, ale niech już będzie szczęśliwy z inną.

Po półtoragodzinnej naradzie sąd *ogłosił wyrok, mocą którego uznał, że Wolska nie miała zamiaru wypalić mężowi oczu, jednakże oblewając go kwasem, przeznaczonym dla swej rywalki, godziła się z tym, że kwas może spowodować trwałe zeszpecenie twarzy.*

Przyjmując, że Wolska działała z ograniczoną w znacznym stopniu możnością rozumienia czynu i kierowania nim, sąd przeszedł do przepisów o nadzwyczajnym łagodzeniu kary i *skazał Wolską na 2 lata aresztu, zawieszając jej wykonanie na okres 4 lat.*

Powództwo cywilne wniesione przez męża o symboliczną złotówkę strat moralnych *sąd oddalił.*



# Pełna tabela 37 Loterji

### II klasa — 1-szy dzień ciągnienia

### I i II ciągnienie

### GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nr: 19370 132731.

5.000 Zł na nr 135174.

2.000 Zł na nry: 79086 135599 184707.

1.000 Zł na nry: 41926 42041 76416 114340 133050 143128.

500 Zł na nry: 18138 33307 72783 133618 140109 153343.

400 Zł na nry: 13813 23188 22739 42849 47420 51217 80576 110025 123654 155333 168108 187312 190195.

250 Zł na nry: 7174 12082 13868 20969 26657 38780 74716 80361 85628 90098 90850 110973 111513 114209 121496 128223 131227 134505 135206 154007 155811 168760 178955.

200 Zł na nry: 4683 6389 10698 16218 25529 30673 37847 39647 40662 55772 61207 70048 87107 91880 103531 115162 115933 128859 131492 132697 134245 134725 148296 160612 164021 164689 167340 170445 177543 177660 179935 190163 193017.

### Wygrane po 150 zł.

218 692 1278 569 2632 3081 227 57 352 433 67 553 4538 826 5308 6826 7399 603 8997 9248

10041 57 390 11740 822 978 12209 14149 316 664 733 847 15264 504 997 16027 128 687 17334 432 18113 19415 86 591 861 934

20138 394 449 650 886 22142 23111 92 743 24065 339 69 25336 804 26246 349 27991 28152 294 941 29028 882

30375 31045 449 591 32652 79 700 34378 891 35579 88 37060 929 32

38253 39065 136 646 703

41503 41 680 42536 757 93 43076 405 832 44248 424 998 45077 173 751 46202 67 93 415 47031 461 796 863 947 56 48568 49321 607

50302 51133 337 52226 458 579 53189 268 838 54147 220 404 707 55305 56012 577 57080 226 59950

61908 326 62187 223 63506 26 817 64153 279 65465 851 903 66024 127 207 504 687 67367 74 574 963 68201 21 64 391 822 69534 633

71614 807 72037 443 639 74525 38 615 809 75259 866

76428 70 956 77736 83 78331 688 704 925 26 91

80028 141 244 682 819 81161 501 78 92 662 709 984 82095 482 509 705 83851 445 84219 85904 86211 426 87237 309 85 88383 93 603 738 89759 894

90144 91032 425 547 708 810 92800 913 14 93265 94369 95223 705 96195 825 555 95 [illegible] 97297 331 910 98135 560 604 737 99023

100426 76 723 814 34 102160 103075 155 104085 741 105251 81 535 690 93 106262 903 107102 322 883 108805 41 109106 88 201 858

111000 388 480 757 111178 246 443 882 113552 915

114209 708 115000 613 116204 338 84 117043 279 329 593 694 746 118555 850 915 119054

120009 347 502 749 77 980 121126 646 864 996 122249 80 97 812 123635 982 125422 923 126895 127547 724 128360 483 885 129115 499.

130231 648 842 938 131126 566 664 795 877 984 132113 270 472 768 896 133058 375 134025 167 466 135166 643 136570 823 35 137000 297 360 138391 626 139546 734 943.

140035 191 286 141281 541 633 142522 143019 237 144317 18 636 993 916 145080 449 500 146410 779 887 147415 148077 118 563 644 149699

150050 585 809 901 2 85 151375 678 749 996 152136 272 156076 881 994 157108 338 850 707 158160 683 159131 313 50 400

160011 478 161143 308 162757 885 163068 231 413 164634 165746 166024 25 58 73 147 930 167160 495 836 168356 169232 851

170072 171186 347 689 172564 99 173681 889 174261 324 175212 460 657 176183 522 628 902 178008 96 434 832 179012 800

180070 87 798 181146 329 416 554 652 182228 183390 545 76 184144 251 502 185687 925 186288 324 187154 263 188261 189379 684 871

190214 573 739 191075 808 192040 494 193309 824 194108 798 818 960

### Wygrane po 50 zł.

336 460 587 675 880 1257 555 933 70 2179 238 318 898 591 3263 633 972 4701 5128 6073 273 322 437 82 853 7054 132 241 92 456 526 836 9713

10392 310 11028 332 559 12204 362 726 13959 14315 70 938 93 15165 919 74 16997 9 837 80 993 17091 170 225 361 91 479 539 701 921 18291 314 37 538

20009 83 111 338 733 21083 331 961 2 85 22038 10054 65 255 391 531 77 23291 386 636 24022 84 261 421 501 27 923 77 25825 26112 353 412 532 879 931 27767 28063 523 605 65 899 29568

31344 75 428 862 32137 517 33696 34300 647 35088 948 35312 70 493 750 891 908 37581 93 631 91

38730 538 39567

40032 223 341 93 644 95 829 983 85 41495 42376 483 703 43167 276 451 44496 857 45061 412 46182 511 92 852 47229 624 48563 49328 95

50032 173 566 51430 514 914 52014 292 33 467 685 53716 815 68 54145 221 49 487 558 758 96 848 937 59 55239 832 943 62 56208 52 67 510 14 915 54 57130 204 443 91 542 58547 79 59155 894

60311 682 61011 140 358 450 634 62571 63075 107 455 780 917 53 89 64249 377 800 65079 564 965 66160 447 502 93 631 776 862 79 67286 553 826 68273 344 775 938 69036 591 423 952

70177 840 71074 446 603 45 808 72112 251 787 73099 205 323 69 71 764 74494 937 75290 496 727 71

76085 356 556 814 19 77502 78720 79008 799 952

80415 581 837 81207 73 82 504 43 82 728 83 82339 80 416 95 617 42 83176 327 648 825 84435 40 921 85212 835 85574 83 673 823 47 967 87374 682 729 88206 557 88 729 956 89052 482 980

90282 333 509 688 824 952 91408 725 94 92757 93 815 79 93882 94071 651 856 938 95205 11 329 96893 951 97992 98917 59 99277 910 70 608 873 905

100050 183 434 535 101073 359 434 552 78 634 79 102139 862 900 103448 104546 64 81 843 54 80 105035 64 259 649 854 106339 97 495 615 786 107632 794 98 917 108534 109392 516 955

110533 111039 195 393 676 79 112235 578 666 790 809 113457

114050 176 438 115402 687 736 116092 341 637 64 117179 789 118600 57 755 911 119284 584 960

120236 460 620 121146 354 71 625 844 122062 109 77 352 407 58 551 81 706 79 874 123273 96 550 613 5703 68 124227 431 125079 196 439 803 126439 522 48 88 676 786 127029 351 581 129145 358 832 993

130009 227 75 515 781 85 815 131176 84 264 726 132021 756 133153 299 350 71 134838 819 135159 217 777 136802 137220 378 459 555 72 642 138338 139057 72 282 625 35

140540 673 141421 858 142033 294 724 028 90 143030 384 478 907 144292 624 38 702 145109 215 519 92 746 71 860 76 146839 147276 741 923 148488 149179 564

150410 151036 575 910

152220 553 153197 410 37 745 154139 67 257 507 615 35 858 65 155169 339 76 561 156252 701 915 157024 760 993 158159 350 414 786 159364 795

160053 246 399 418 503 613 721 161524 162452 605 759 163082 175 79 261 377 464 524 164122 389 425 572 620 55 99 862 939 165429 697 753 813 83 166108 69 205 167590 956 168014 70 244 597 169288 478 574

170138 472 510 40 171033 204 172094 587 608 958 174052 100 333 35 471 665 175160 73 328 618 176171 694 96 796 177013 74 331 593 910 178295 417 504 35 697 179178 571 608

180202 771 821 181071 90 178 411 781 924 182347 667 964 183541 55 895 184074 119 904 185315 63 460 186181 249 300 492 720 187503 853 545 52 188353 526 50 892 830 58 82 189532 963

190014 88 423 582 604 33 191257 950 89 192175 98 723 41 194223 749 913 55

### III ciągnienie

### Wygrane po 50 zł.

1336 2094 648 853 4712 6274 360 522 7004 276 322 739 8131 552 9545

11693 12215 531 13008 14148 711 15039 249 462 702 17196 683 795 18382 19101 417

20283 610 21070 965 23068 325 24513 73 25571 26028 673 27160 74 835 28047 896 29175 549 691 786

31359 32983 33134 620 34224 560 35568 645 36184 637 798 37462 509 989 38075 134 330 970

40372 477 528 42001 137 817 43372 44761 828 72 45552 47186 329 676 49187 619

50507 582 648 51008 23 654 782 52774 818 53060 54015 306 22 642 55144 528 893 56104 336 442 57458 623 58511 692 789 830 59368 [illegible]

60563 62630 902 63476 64056 803 65321 66215 361 418 67580 68110 314 98 402 69047 589 640 53

71555 72800 73894 970 74029 75029 713 978 76262 400 764 78161 256 64 399 495 79758

80602 82025 584 661 84073 267 700 85437 540 654 86552 88520 526 876 991 89348

90717 91947 92242 308 93516 654 94622 95240 5 430 96228 428 97374 99988

100502 744 101624 102485 103726 104968 105064 148 313 650 754 876 107065 107523 843 911

110090 111073 758 112132 113933 81 114055 117652 83 118892 952 119363

120085 137 122824 123074 520 126243 127165 128221 129227 462 864

131090 655 133773 134052 142 135541 137561 139880

140053 270 622 141013 313 145289 410 148162 149345 596 978

150152 152586 154921 155157 83 157201 29 394 587 158119 267 159100 424 525

160216 161302 947 162151 63 261 617 918 163257 862 940 164038 883 166095 122 167778 84 168609 169842

170144 171409 172598 934 42 173642 174789 175195 357 65 176399 793 948 177746 55 179062

180443 181115 203 562 182518 605 7 940 183505 817 23 184574 609 185097 305 16 186262 76 713 811 187169 559 868 188102 33 189504

191449 775 192067 799 987 93 193702 194390 580 631

### Wygrane po 150 zł.

1200 716 2035 3731 4085 477 5015 690 8598 643 820 9477

11167 13413 14227 525 15098 495 18670 17160 805 73 966

21902 24639 25512 26140 28103 552 59 29148 440 673 80

30042 31034 81 912 32214 857 990 33450 34625 35365 36589 711 37044 418 571 38036 39529 862 959

40301 21 42596 888 953 43839 46756 49353

50016 471 798 51270 55574 57949 90 58305 59388 510

62117 63638 904 64150 376 517 885 65007 36 66690 67416 905 68015 69201 532 741

70561 73159 254 74667

78108 79211 28 615 60 803

80690 81675 82619 83262 85062 579 86978 87648 81 88941 50

92969 93970 94623 96602 98825 99230

101775 104488 105457 753 106229 865 107507 39 109000

110201 544 111346 951 112108 280 114095 116499 117018 367 890 118938 95 119335 449 59

120765 121007 42 122523 715 67 874 123634 81 124215 533 939 125518 80 726 126345 842 127273 593 128053 978.

130056 346 131072 405 13 136295 138719 139109 303 581

141230 790 846 142595 143271 145564 789 146696 829 147833 149517 685 754

150414 57 644 153146 552 154802 156058 489 501 85 666 159511 660

160797 161096 676 162750 163055 200 320 164140 348 66 165136 527 166069 167066 168830 169126

171049 172411 173938 178128 365 904 179183 553

181161 979 182401 183481 671 184008 185184 937 187542 926 188234

190844 191494 904 192038 344 193109 460 614

### IV ciągnienie

### GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 25000 na Nr. 130553.

Zł. 20000 na Nr. 187772

Zł. 10000 na Nr. 9962

Zł. 5000 na N-ry: 20582 22553 36452 74243 142255

Zł. 2000 na N-ry: 35617 34082 71228

Zł. 1000 na N-ry: 30790 74705 105523 152804 175836

Zł. 500 na N-ry: 28342 158107 175237

Zł. 400 na N-ry: 60730 115545 136459 142452 155072 164671

Zł. 250 na N-ry: 21 1631 3301 7373 41[illegible] 48745 57214 59075 68649 73164 75617 109[illegible] 126137 134955 154527 156641 162021 171185 1737[illegible] 174768 178130 181979 182021

Zł. 200 na N-ry: 966 5426 14188 21285 24938 38055 39761 41412 47396 51009 52752 70780 73757 847 76058 97282 99446 104976 121259 146732 167398 176337 183867

### Wygrane po 50 zł.

712 1220 2188 3875 4268 869 6083 434 7648 8201 450

11128 12534 39 813 937 14159 224 774 15850 16832 17026 293 610 18273 838 929

20162 321 21027 22617 829 23978 24298 370 525 25227 893 26281 350 27414 18 28347 883

30011 135 725 31085 420 91 543 842 32013 524 35372 466 914 36039 301 413 805 596 636 39389

40359 612 41034 246 43158 833 44357 940 45088 801 47155 48238 49019 480 642

50317 38 775 51831 985 52059 124 594 741 53312 633 54091 814 55391 869 56076 564 733 57096 363 408 58358 791 59774

60524 750 61298 62035 289 548 55 605 950 63587 64133 611 34 53 65894 66085 714 67420 71 934 68025 450 814 69218 58

70203 47 71247 885 72051 613 756 73354 835 76054 77762 78692 79575

81000 32 632 72 83796 84459 872 85159 469 783 928 86837 911 87040 63 167 88801

90730 968 91222 613 89 94775 98776 99234

100119 353 442 101064 669 904 102413 423 103296 457 826 104482 105039 106308 107443 108132 83 779 109064 98 423 510 615

110693 716 814 942 111963 92 113291 593 766 114030 139 116404 118595 639 11342

121308 123690 124307 125096 554 126034 692 127674 128395 129286 577

131305 800 132257 134849 67 135623 135996 137224 138580 139949 57

141089 646 984 142796 144108 145106 595 640 728 146726 148375 906 149942

150954 151265 892 152427 715 153199 204468 93 774 154252 367 448 155900 28 156434 157133 559 159365

160664 161034 817 162295 344 738 163052 739 887 164359 165369 166201 560 167472 833 168411 53 651 169583 637 902

171764 172173 244 479 580 173106 297 471 818 174951 175041 337 176737 177528 50

180225 399 733 183716 185237 912 186319 832 189198 219 488

191209 192075 322 193515 916 194389 643

### Wygrane po 150 zł.

915 74485 896 902 75592 788

1003 520 2336 3515 5796 971 6117 498 810 49 7456 8644 903

10490 11618 27 873 12216 504 694 13888 14897 15099

20261 21308 620 22039 240 333 736 24159 627 25599 645 27626 817 28138 29677 824

31057 674 32692 34440 908 35936 44 36199 37653 39161 786

40208 843 41382 656 936 42039 398 43051 825 46903 49 47940 48072 108 49972

52328 856 947 53586 54023 56399 708 57051 58684 59539

60534 61730 62374 63094 85170 243 66459 68129 69104 442 833

70753 71518 856 73228 554 97

76058 79245 485 917

80579 81324 82456 73 648 85377 86954 87391 42[illegible] 837 89049

90684 91167 93197 94729 921 99031 580

100091 308 880 101198 972 102640 57 10458[illegible] 106547 107113 17 425 892 109024 411 31 572 76

111212 330 431 112007 137 969 113381 475 6[illegible]

114416 908 115023 163 806 117649 118748 953 119201 422 777

121551 684 122067 123513 124050 127923 128196 519

130191 132000 133383 548 936 134731 135329 990 139932 64

140083 529 141112 23 453 142152 391 143195 772 820 144165 146821 49 148557 948

152191 283 993 153144 985 154586 829 155281 553 156477 575 157089 676 158384 159012 115 995

160882 87 948 161474 163680 164790 165093 166094 295 167952 168958 169560 668 845

170230 558 171053 664 924 172558 173096 174587 175378 177375 178031 247 179542 808

180053 181625 182059 185072 185113 629 188744 189025 60

190148 233 524 887 930 191436 193382 722

Listopad
**20**
Piątek
Feliksa

# KRONIKA KRAKOWA

## Śmiertelny wypadek kolejarza

Wczoraj miał miejsce na dworcu kolejowym w Krakowie wstrząsający wypadek.

Oto o godzinie 14.45 na torach bocznych obok parowozowni na dworcu osobowym w Krakowie, Jan Perdek, lat 48, przetokowy kolejowy, zamieszkały w Kłaju, został w czasie sprzęgania wagonów uderzony częścią wagonu w brzuch, wskutek czego doznał wewnętrznego krwotoku i stracił przytomność.

W czasie, gdy go przenoszono do ambulatorium kolejowego, ranny zmarł. Zwłoki przewieziono na polecenie lekarza obwodowego do Zakładu Medycyny Sądowej.

## Sensacyjny proces cywilny

Donieśliśmy już swego czasu, że niejaki Eugeniusz Bartkiewicz, ślusarz, zatrudniony przy robotach ziemnych, prowadzonych przez gminę miasta Chrzanowa, pod kierownictwem inż. Czesława Krausego, doznał wypadku, wykonując bowiem roboty w wykopie na kanał, został zasypany przez ziemię, co spowodowało u niego uszkodzenie cielesne, w następstwie czego wniósł zarówno przeciw inż. Krausemu, jak i gminie m. Chrzanowa pozew o zapłatę odszkodowania w wysokości 2.900 zł. oraz rentę miesięczną.

W sprawie tej odbyła się wczoraj przed sądem okręgowym Wydz. Cywilnym w Krakowie rozprawa. Obaj pozwani wnieśli obszerne odpowiedzi na pozew, zarzucając w nich, że za szkodę przez powoda poniesioną nie są odpowiedzialni, dopełnili bowiem wszelkich ciążących na nich obowiązków ostrożności. Sąd dopuścił obustronnie zawnioskowane dowody i rozprawę w celu ich przeprowadzenia odroczył.

Przewodniczył s. o. dr. Łazarski, powództwo wnosi adw. dr. Seweryn Gottlieb, a pozwanych zastępują adwokaci dr. Ostrowski i dr. dr. Aderowie.

### W czasie bójki pobili policjanta

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Stanisław Hajduk, Władysław Jania, Wojciech, Stanisław i Władysław Kaczorowie oraz Władysław Grochal, wszyscy z Kozienic Wielkich.

Sprawa ich przedstawia się następująco:

Dnia 3 maja br. odbywała się zabawa taneczna T. S. L. w Kozienicach Wielkich. Na zabawie tej powstała awantura, zamieniona wkrótce w bójkę.

Celem zlikwidowania bójki przybył przodownik Jan Chuczewski z zamiarem uspokojenia awanturujących się. Oskarżeni na widok przodownika, nietylko że się nie uspokoili, lecz przeciwnie, rzucili się na przodownika, pogasili światła i poczęli go bić, wyrywając mu rewolwer i targając ubranie.

W pewnym momencie padły dwa strzały, które ciężko zraniły oskarżonego Władysława Kaczora.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Kronenberg, oskarżał prokurator dr Jarosiński, broni adw. dr. Gross, powództwo cywilne popiera adw. dr Tomasik.

### Z teatru Miejskiego

Dziś: „Ludzie na krze".

### CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „W blasku słońca".
APOLLO: „Ich troje".
ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani"
BAGATELA: „Całe miasto o tym mówi" oraz rewia „Na wesoło".
MUZEUM: „Tarzan nieustraszony", oraz dodatki.
PROMIEŃ: „Anthony Advers".
SZTUKA: Toni z Wiednia.
STELLA: I. „Noc weselna"
II. „Sobowtór".
ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca"
UCIECHA: „Wierna rzeka".
WANDA: „Pan z milionami".
ZORZA: „Córka gen. Pankratowa"
DOM ŻOŁNIERZA: „Pieśń zdobywa świat"

### PROGRAM RADJOWY

Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Płyty; 14.00 Lokalne wiadomości sportowe; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Płyty; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16 Skrzynka techniczna; 16.10 Pięć minut optymisty; 18.15 Poradnik sportowy; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny; 22.45 Muzyka taneczna z płyt.

### NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Podgórze: Apteka podgórska.

### W STAREJ SERWANTCE
Radiowe migawki muzyczne

Stara serwantka z porcelanowymi figurkami markiz, pasterek i pudrowanych kawalerów w perukach pamięta dawne, dobre czasy. Lata płyną — z pokoju, w którym stoi serwantka znikają złocone „przepychy", lecz figurki z sewrskiej porcelany marzą jeszcze ukryte gdzieś na półkach serwantki. Przychodzi jednak czasem chwila, kiedy wędrują do handlarzy, by uratować swych dawnych właścicieli od głodu i chłodu.

Oto kanwa, na której osnute zostały migawki muzyczne dziś o godzinie 20.15 — trzecia z rzędu audycja w cyklu eksperymentalnej muzyki nowoczesnej. Audycję opracowała Celina Nahlik. Ilustracja muzyczna Zofii Szafranowej.

### „METODA PANA PREZESA"
Skecz radiowy

Od wzniosłości do śmieszności — tylko krok. Oto źródło komizmu kapitalnego skeczu Tadeusza Markowskiego i K. Plucińskiego, który nada Rozgłośnia Poznańska dziś o godzinie 22.30. Skecz nosi tytuł „Metoda Pana Prezesa". Rzecz dzieje się w Beocji, a tematem skeczu są humorystyczne niespodzianki, jakie trafiają się czasem przy niewłaściwym zrozumieniu rozkazu, przechodzącego z ust d oust.

### O SKRZYPCACH I ALTÓWCE
Pogadanka przez radio

Z cyklu pogadanek prof. Lucjana Kamieńskiego o instrumentach orkiestry symfonicznej, drugi z kolei odczyt nadany zostanie dziś o godzinie 20.00. W pogadance omawiane będą dwa główne instrumenty orkiestry symfonicznej: Skrzypce i altówka. Prelegent poda historię tych instrumentów oraz zanalizuje ich rolę w zespole symfonicznym.



## BLASKI I CIENIE DNIA...

### Frontem do „szarego człowieka"

Przed kilku miesiącami był okres kiedy wyrażenie „szary człowiek" było w. Polsce nadzwyczaj modne. Wszyscy mówili, że należy zainteresować się tym przygnieciononym, obarczonym wieloma troskami człowiekiem, należy dążyć do ułatwienia życia każdemu obywatelowi.

Słowa te rozbrzmiewały wszędzie. Były na ustach wysoko postawionych dygnitarzy, lansowano to hasło w całej prasie. W tej też myśli został wydany okólnik p. premiera Sławoj - Składkowskiego, by interesanci, którzy najczęściej właśnie z tych „szarych ludzi" się rekrutują, byli odpowiednio i szybko załatwieni.

Niestety nie wszędzie i nie zawsze zarządzenie to zostało wykonane.

Nie jeden raz musimy wyczekiwać przed okienkiem urzędu długi czas. Niejeden raz, załatwiając jakąś sprawę spotykamy się z odsyłahiem „od Annasza do Kajfasza".

Dzisiaj mało kto może sobie pozwolić na poświęcenie dużej ilości czasu dla załatwiania tych spraw. „Szary człowiek" ma swe zajęcia cały dzień; dla załatwienia tych rzeczy wyrywa się z pracy z trudnością. Dlatego należy mu to ułatwić to przez nieodwlekanie sprawy.

Prawda, w żaden sposób nie można zarzucić tu winy urzędnikom. W większej swej ilości składają się oni z ludzi, którzy pragną sumiennie czynności swe wykonać. Ale jak już wczoraj w artykule o pocztowcach podnosiliśmy wina leży gdzieindziej. Przyczyną jest po pierwsze niekiedy za słaby stan liczebny w niektórych urzędach.

W niektórych np. urzędach pocztowych znajdują się 3 do 4 okienka z tyloma urzędnikami. Przed okienkami tymi zawsze znajdujemy olbrzymie ogony zniecierpliwionych i zdenerwowanych interesentów.

Drugą przyczyną jest także niskie uposażenie niektórych urzędników. W wielu urzędach znajdujemy pracowników, którzy niechętnie pracują, gdyż pensje nie dają im możliwości utrzymania.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż niezupełnie zadowolony pracownik nie wykona odpowiednio swych funkcyj. Dlatego w interesie publicznym jak i dla „szarego człowieka" należałoby tę kwestię załatwienia interesentów w urzędach usprawnić.

*em-el.*

### Oszuści nabierają już na „Pomoc Zimową"!

Do mieszkania Franciszki Fecyl, przy ul. Pijarskiej 11, przybył wczoraj nieznany osobnik i oznajmił jej, że przychodzi z ramienia „Komitetu Pomocy Zimowej", który obdarzył 300 osób, a między nimi i ją węglem, z tym jednak, że należy złożyć 5 zł. na koszty przewozu.

Fecyl wręczyła osobnikowi żądaną kwotę, następnie przekonała się jednak, że padła ofiarą oszustwa.

Należy przestrzec publiczność przed podobnymi oszustami.

### Uroczystości poświęcenia nowego gmachu

W uroczystości poświęcenia nowego gmachu Rady Powiatowej krakowskiej przyjął udział p. Wojewoda Gnoiński.

### Inspekcja o 8-mej rano

Wojewoda krakowski płk. Gnoiński przeprowadził dnia 19 b. m. o godzinie 8-mej rano inspekcję Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie.



### Grafologowie badają listy Parylewiczowej

Jak się dowiadujemy władze śledcze poleciły grafologom zbadanie listów i dokumentów Parylewiczowej, zakwestionowanych w czasie rewizji u niej.

### Starosta grodzki objął urzędowanie

Starosta grodzki mgr. Andrzej Wolaniecki powrócił z urlopu i objął urzędowanie z dniem dzisiejszym.

### Śmiertelny finał zabawy

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiedli Franciszek i Jan Sawicki z Zesławic koło Krakowa.

Akt oskarżenia zarzuca im spowodowanie śmierci St. Bochenka.

Jan miał pomóc przy zacieraniu śladów przestępstwa przez ukrycie rewolweru.

Dnia 19 stycznia br. odbywała się zabawa taneczna, na której znajdowali się parobcy z Zesławic i Kantorowic. Wieczorem wyszło kilku parobków ze Stanisławem Bochenkiem udając się do domu. Bochenek wystrzelił na wiwat dwukrotnie z uciętego karabinu. Słysząc strzały Zesławianie wybiegli na pole, pobiegli za oddalającymi się parobkami, celem zabrania im broni. Znajdujący się z nimi Franciszek Sawicki wystrzelił z rewolweru trafiając Bochenka w szyję. Bochenek runął na ziemię i wkrótce zakończył życie.

Jan Sawicki odebrał mu rewolwer i ukrył go w szopie.

Dopiero wobec przyznania się Franciszka Sawickiego do popełnienia zabójstwa, Jan przyznał się, że ukrył rewolwer, chcąc w ten sposób ratować brata.

Sąd skazał Franciszka Sawickiego na 4 lata więzienia, Jana na 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, wotowali s. o. dr. Stępniowski i Solecki, oskarżał prokurator dr. Kindler, bronił adw. dr. Warenhaupt.

## Straszne morderstwo pod Krakowem

Wczoraj wieczorem nadeszła do Krakowa wiadomość o nowym potwornym morderstwie, jakie popełnione zostało pod Krakowem.

Oto we wsi Głogoczów koło Mogilan pod Krakowem zostało zamordowane małżeństwo. Żona została zamordowana w domu, mąż zaś w lesie, oddalonym o 300 metrów od domu.

Na miejsce morderstwa wyjechał natychmiast komisarz Kuziel.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku 2.